

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJA

BIELSKO, Katowice, 24. tel. 22-24
GOSNOWICE, Katowice 12. tel. 2-42
CIECHANOW, Katowice 25
RYBNIK, Katowice 26
TARNOWSKA GÓRA, Katowice 27

Gwałtowny spadek ceny złota

Kurs dolara złotego niżej parytetu złota

Na dzisiejszej giełdzie pieniężnej w Warszawie w obrotach prywatnych nastąpiła **bardzo znaczna zniżka ceny złota**. Obniżył się zarówno kurs dolara złotego, jak i rubla złotego.

Większą transakcję dokonano, która jednak nie została zanotowana w tabeli urzędowej na giełdzie warszawskiej ceny złota, dolarem złotym po niskim kursie 8.91 i jedna czwarta.

Mimo większego skupu dolarów złotych po tak niskim kursie, prywatny orientacyjny kurs był **jeszcze niższy** i wynosił 8.90 i trzy czwarte. Zarówno kurs dokonanej transakcji, jak i kurs orientacyjny niższe są od oficjalnego parytetu, który wynosi 8.91,40.

Po raz pierwszy więc zanotowano na giełdzie warszawskiej **spadek kursu dolara złotego po niżej parytetu złota**.

Spadek ceny złota tłumaczy się dużym zaofiarowaniem zarówno krajowym jak i zagranicą.

nem monet złotych.

Również tę samą tendencję zniżkową wykazał rubel złoty, który był ofiarowywany po 4.60.

Szwedzcy lotnicy z wizytą w Gdyni

SZTOKHOLM, 23. 5. — Szwedzka eskadra lotnicza, która udaje się z wizytą do Gdyni, opuszcza Karlskronę 28 maja. Zabawi ona w Polsce sześć dni.

Eskadra składa się z sześciu samolotów. Załoga jej liczy 9 oficerów i 3 podoficerów.

Do Polski udają się: komandor Oernberg, pułkownik Bjoernberg, kpt. Gaerdin, kpt. Afuhr, kpt. Wigert, kpt. Runius i kpt. Bergstroem oraz por. Haard i por. Bjuggren.

Mobilizacja Żydów do strajku w Jerozolimie

LONDYN, 23. 5. — Donoszą z Jerozolimy: w dniu dzisiejszym odbędzie się w Palestynie jednoodcinekowy powszechny strajk protestacyjny Żydów, nakazany przez organizację żydowskie na znak protestu przeciw ograniczeniom emigracyjnym do Palestyny. Strajk ma objąć przeważnie Jerozolimę,

Tel-Awiw i Haifę. Cała ludność żydowska jest zmobilizowana i odbywa zebrania.

Wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje, urzędy i fabryki mają być zamknięte od południa do godz. 19-ej, również ruch kołowy na ulicach ma być wstrzymany.

Przyjęcie na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przed południem delegację Polskiego Czerwonego Krzyża z prezesem zarządu głównego p. Darowskim, dyr. płk. Zaklińskim i p. Kozłowskim.

Następnie Pan Prezydent przyjął bawiącą w Warszawie brazylijską misję wojskową z szefem misji generałem dywizji Laite de Castro. W czasie audjencji obecny był również poseł brazylijski de Barras Pimentel.

O godz. 12-ej Pan Prezydent przyjął prof. Caldwell'a z Kanady — wielkiego przyjaciela Polski.

—:O:—

Zajęte żubry Ks. Pszczyńskiego

Śląski wydział skarbowy rozpoczął energiczne kroki egzekucyjne przeciwko księciu pszczyńskiemu, a to spowodu załagłości podatkowych. Załagłości te wynoszą ponad 8 milionów zł. W czynnościach egzekucyjnych bierze udział przeszło 20 urzędników.

Podczas czynności egzekucyjnych zajęto także 9 sztuk żubrów przebywających — w oddzielnym rzerwacie w lasach w Janowicach, pow. pszczyńskiego.

Egzekutorzy oszacowali żubry po 5.000 zł za sztukę.

Nabój dynamitowy w poduszce pod głową śpiącej Potworna zbrodnia niewiernego męża

KALISZ, 23.5. — (Od własnego korespondenta). We wsi Wołki pod Kaliszem została zamordowana

w tajemniczych okolicznościach 32-letnia Antonina Staniuchowa, żona tamtejszego wóldarza.

Pierwotkowe śledztwo doprowadziło do wniosku, że Staniuchową zastrzelono w czasie snu

wystrzałem z dubeltówki. W czasie jednak badania męża

zamordowanej, wyłoniły się pewne podejrzenia, które doprowadziły do wykrycia sensacyjnej tajemniczej zbrodni.

Jak ustalono, Staniuch utrzymywał od dłuższego czasu stosunki z innymi kobietami, z żoną zaś żył w niezgodzie, a nawet próbował ją swego czasu otruć.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Staniuch przyznał się do zbrodni, zdradzając zarazem potworne wprost szczegóły mord-

derstwa. Nabywszy od kogoś dynamitu, skonstruował niewielki nabój i ukrył go

w fałdach poduszki

na łóżku śpiącej już żony, po czym natychmiast — chcąc wyrobić sobie alibi — wyszedł z domu i spędził całą noc u sąsiada.

Wkrótce po północy nastąpił wybuch przygotowanego naboju, Staniuch powrócił jednak do mieszkania dopiero po wschodzie słońca. Został żoną leżącą już bez życia na pościeli. Wybuch dynamitu usmiercił ją

rozrywając szyję

i łamiąc kręgosłup. Rzecz ciekawa — dzieci Staniuchów śpiące w tej samej izbie wraz z matką, nie słyszały wcale wybuchu. Tłumaczyć to trzeba niezmierną ilością materiału i przytłumieniem detonacji przez poduszki.

Staniuch'a aresztowano. Dalsze śledztwo trwa. (T.)

Zgwałcona i żywcem spalona Ohydna zbrodnia pod Lwowem

LWÓW, 23. 5. — Na polach pod Lwowem znaleziono dogorywającą straszliwie poparzoną młodą kobietę. Konająca — w czasie przewożenia jej do szpitala — zdołała tylko wymienić swoje nazwisko: Maria Benesz, wkrótce zaś potem mimo usilnych starań lekarzy zmarła.

Dochodzenie przeprowadzone w sprawie tajemniczej zbrodni wykazało, że Beneszówna została przez niewykrytych sprawców wywabiona za miasto, zgwałcona, obłana benzyną i podpalona.

Potworni zbrodniarze nie zostali dotąd wykryci.

Polska przebacza... powrót wydalonych Czechów

PRAGA, 23. 5. — Tel. wł. — Prasa czeska donosi, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zmiany na placówkach dyplomatycznych w Pradze i Warszawie. Poseł czeskosłowacki w Warszawie ma niepowrócić na swe stanowisko. Dzienniki czeskie donoszą dalej, że z 21 obywateli czeskosłowackich, wydalonych z Polski, kilku trzymało od władz polskich zezwolenie na powrót do Polski po załatwieniu formalności w odpowiednich konsulatach.

644 kandydatów na 72 stanowiska radnych w Łodzi

ŁÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Po ostatecznym przeprowadzeniu sprawdzenia list wyborczych w 10 okręgach w Łodzi, wystawiono z ogólnej listy złożonych 93 list 74, bowiem 19 zostało unieważnionych. Z list tych na 72 stanowiska radnych kandyduje 644 osoby. (Ro).

Zastanówmy się trochę...

S z m a t y

Młode nasze społeczeństwo, liczące zaledwie drugi dziesiętek lat bytu w niepodległym państwie a na Śląsku nawet niewiele przekroczywszy pierwszy, nie od razu mogło szkolić kadry potrzebnych mu na każdym polu pracowników. W niektórych dziedzinach posiadaliśmy nieźle zaczątki z pracowników państw zaborczych i te pozwoliły nam na zmontowanie państwowego i prywatnego aparatu administracyjnego, uzupełnianego obecnie młodszym i wolnym od wszelkich naleciałości narybkiem, wychowanym w duchu państwowo - twórczym.

Nie we wszystkich dziedzinach życia społecznego mogło jednakże tak być. Nie wszystkie pola pracy stały nam w czasach zaborczych otworem bez ograniczeń. Nie wszystkie stanowiska były nam dostępne. Zwłaszcza niekorzystnie przedstawiał się ten stan w przemyśle.

Odbudowana z zgliszcz Rzeczypospolita Polska, jakkolwiek jest państwem o strukturze rolniczej, tem niemniej jednak posiada dość rozbudowany przemysł, mogący zaspokoić niemal wszystkie potrzeby kraju. Jeśli chodzi o t. zw. przemysł ciężki to uwzględniając dzisiejszy stan kieszeni krajowego konsumenta, powiedzieć można, że przemysł ten jest przykrojony nieco na wyrost. Istnienie jego w tej mierze zapewnia teoretycznie naszemu krajowi samowystarczalność gospodarczą a poprawa sytuacji na rynku i dalsza rozbudowa rozciąga perspektywę wchłonięcia nadmiaru rąk robotniczych wsi.

W czasach zaborczych armia rąk robotniczych przemysłu we wszystkich trzech zaborach złożona była z Polaków. Podoficerami, oficerami i generałami wreszcie byli obcy. Jeśli już któryś z Polaków zdobył odpowiednie wykształcenie techniczne i handlowe i posiadał większe uzdolnienia, to zazwyczaj kariery musiał szukać zdaleka od kraju. Niewielka ich liczba wróciła do niepodległej ojczyzny a i część z tych co powrócili, zrażona pierwszymi niemowlęciami poczynaniami, wyemigrowała spowrotem, mając na obczyźnie już dom, i pozycję, i pole do pracy.

Z nastaniem niepodległości stolunki nasze w przemyśle niewielkiej uległy zmianie. Nie posiadając dostatecznie zasobnego kapitału rodzimego, musieliśmy z konieczności pozostawić wszelkie zakłady w rękach dotychczasowych, pod wpływami wysoce nam nieżyczliwymi. Zaangażowany w tych przedsiębiorstwach kapitał zagraniczny, albo traktował nas, jak najgorszą z kolonii murzyńskich, albo też świadomie przyczyniał się do podcinania naszego bytu państwowego, będąc duchowo i szczerpowo zespolony z usuniętymi ciemnizcami.

W tych więc warunkach wszystko musiało pozostać po staremu. Armia rąk była nadal polska, lecz jej kierownictwo wrogie. Pod wpływem przemian politycznych i gospodarczych, sabotaż ekonomiczny kraju przez jednych musiał zostać przełamany, nie się jednak u drugich nie zmieniło. Z konieczności poczęli się pojawiać na horyzoncie „generałowie” krajowego „wyróbu”. Podoficerowie jednak i oficerowie nie zostali ruszeni. Są to po dzień dzisiejszy wrogie jaczki.

Ponieważ jednak szkolimy zastępy własnych, wysoko wartościowych technicznie sił, słuszną jest rzeczą, że rzucone zostało — zwłaszcza na Górnym Śląsku przez woj. dr. Grażyńskiego, gdzie te rzeczy się najgorzej przedstawiają — hasło obsadzania wszystkich posterunków pracy, przez element rodzinny, gwarantujący nam lojalność, wysoką wiedzę i rozwój gospodarczy.

Tymczasem jednak jesteśmy świadkami jawnego sabotażu tej pięknej i niesłychanie doniosłej myśli i to niestety przez ludzi, których mamy prawo uważać „za krew z krwi naszej, za kość z naszej kości”,

którzy dość wysoko zawędrowali w hierarchii przemysłu. Snać ten przemysł, hojnie opłacając ich usługi, zdołał im wszczepić w dusze tak silne miazmaty rozkładowe, że zabili one wkońcu poczucie narodowe i społeczne.

To, czemu nie mieli odwagi przeciwstawić się w zupełności obcy, wykonują swoi. Ba! nawet ten drobek, który zdołaliśmy już użyć, wywracają na nice, odsuwając jak najdalej od wszelkiej samodzielnej i odpowiedzialnej pracy ziomków i podporządkowując ich elementom poprostu wrogim. I to zarówno w działach handlowych,

jak i technicznych.

Młody i zdolny narybek pozbawiany jest wogóle możliwości rozszerzenia praktycznie swojej wiedzy, by zapewne nie mógł być nigdy groźnym konkurentem „starej gwardji”, pozostawionej nam w nie sławnym spadku po zaborcach. Dochodzi już do tego, że kiedy ostatecznie w którymś z koncernów nadzór sądowy pozbawia Niemca władzy i oddaje ją w jakimś z działów Polakowi, to zjawia się taka kanalia z galerji „szmat” i faktycznie przywraca poprzedni stan rzeczy.

Inna znów tego samego typu kanalia, widząc, że zdołało się już wytworzyć grono zdolnych i zgranych fachowców, porywając przeciwko nim walkę podjazdową, porywając ich na łup szyszan elementów wrogich, aż cała grupa rozlatuje się i albo ponieważ się w zupełnie sobie obcych działach pracy i obgryza sobie z beznadziejności pięście do krwi, albo też, mając cię jakichkolwiek możliwości, wymyka się hen, daleko, gdzie o takich stosunkach się nie śniło.

Szmata taka jedna z drugą potrafi sobie za pieniądze sierocy i wdowie, za grosz przeznaczony na pogrzeb robotnika z własnej jego kieszeni, przebudowywać sobie komfortowo willę za 40 tysięcy. Potrafi sobie wypłacać gratyfikacje w najróżniejszych formach, choćby ostatecznie kosztów podróży a równocześnie błaga pracowników i robotników, by w imię ratowania warsztatów w pracy i jak najdalszych oszczędności pozwolili sobie obciążyć zarobki.

Powie ktoś, że ostatecznie wszelkie takie koszty nie płyną z naszych kieszeni i skoro zostają te pieniądze w kraju a wyklada je w gruncie rzeczy taki czy inny Flick, to powinno nam być to obojętne, oczywiście o ile nie próbuje się znaleźć pokrycia w kieszeni pracowników. Tymczasem jednak ci „panowie” robiąc jakis wydatek swojemu mocodawcy, to zawsze obmyślają pokrycie. Jeśli nie bezpośrednio na placach per sonelu, to pozbawiając się celowo odpowiednich sił, sprowadzając za setki tysięcy najroźniejsze rzeczy od tego samego Flicka, które normalnie powinny być na miejscu wykonane.

W ten sposób, dewastując zarazem zakłady pracy i wykonując celowo niechlujnie zamówienia, realizuje się plan Niemców, że „bez inżyniera i technika niemieckiego nie damy sobie rady”.

Zawczasna jest jednak radość. Musi się znaleźć żelazna miotła, która wymiecie wszelki śmieć, która usunie walające się szmaty i ręką, która wpuszcza świeże powietrze do zatrutych miazmatami przekupstwa ga binetów wielmożów przemysłu.

Lot prof. Piccarda

PARYŻ, 23. 5. — Tel. wł. — Według wiadomości z Brukseli prof. Piccard zmienił swój uprzedni plan i postanowił osobiście wziąć udział w organizowanym w Belgji locie do stratosfery.

Prof. Piccard opracował plany balonu, które pozwolą mu wznieść się na wysokość 30.000 metrów.

Wizyty ministra Estonji u P. Prezydenta, premiera i min. Becka

Pan minister spraw zagr. Estonji J. Seljamaa w towarzystwie wicemin. H. Laretei i posła estońskiego w Warszawie p. Pusta złożył wczoraj przedpoł. wizytę p. min. J. Beckowi.

O godz. 12 p. min. Seljamaa wraz z wicemin. Laretei i pos. Pustą złożył wizytę p. prezesowi rady min. prof. dr. L. Kozłowskiemu.

O godz. 12,40 p. min. J. Seljamaa w towarzystwie p. wicemin. Laretei złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wienca obecni byli: poseł Estonji p. Pusta z członkami poselstwa, szef protokołu dyplomatycznego MSZ Romer, komisarz rządu m. st. Warszawy Jaroszewicz, do-

wódca O. K. nr. 1 gen. Jarnuszkiewicz, oficerowie komendy garnizonu z ppłk. Pereswiet-Sołtanem.

Uroczystości asystowała kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą 36 p. p. L. A. pod dowództwem płk. Csadka. W chwili składania wienca orkiestra odegrała hymny narodowe Estonji i Polski.

Po złożeniu wienca na grobie Nieznanego Żołnierza p. min. Seljamaa udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie audjencji obecny był p. min. spraw zagr. J. Beck, wicemin. spraw zagr. Estonji p. Laretei i poseł estoński w Warszawie p. Pusta.

Zamach sabotażowy pod ziemią
Ogień podłożony zbrodniczą ręką

W podziemiach kopalni „Królowa Luiza” pod Zabrzem usiłowano dokonać zamachu sabotażowego.

Szttygar objazdowy wykrył przypadkiem ogień podłożony zbrodniczą ręką pod drewniany postument poziomego wyciągu na pokładzie „Puchamer” przez trzech podejrzanych robotników zwolnionych z miejsca.

Dyrekcja Preussagu, której własnością jej kopalnia wyznaczyła nagrodę

za wyświecenie sprawy.

Ubiegłego popołudnia miały na tej kopalni miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą 7 ofiar w ludziach.

Skutkiem dwukrotnego załamania się stropów zostali zasypani najpierw czterej, a później trzej górnicy.

Wszystkich wydobyto i przewieziono do szpitala w Zabrze. Stan niektórych jest groźny.

Groźny pożar w Ruptowie
40.000 zł. strat

Z Rybnika donoszą: Wczoraj po pół nocy wybuchł w Ruptowie groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych przedsiębiorstwa osadniczego Ślązaka.

Spaliła się doszczętnie drewniana kryta papa stodoła wraz z młockarnią

parową a ponadto 900 q słomy, 15 q węgla, wóz robotczy i różne sprzęty rolnicze. Powstała szkoda wynosi około 40.000 zł.

Spalone zabudowania były częściowo ubezpieczone.

Wyrok skazujący
na wielokrotnych fałszerzy

W procesie Moszka i Abrama Majzliców, oskarżonych o wielokrotne fałszerstwa i podjęcie przy pomocy podrobionych zaświadczeń rabina paruset dolarów z banku, zapadł wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym wyrok skazujący ojca (Abrama) Majzlica na 1 rok więzienia ze zmniejszeniem kary na

mocy amnestji do połowy, a syna zaś, Moszka — na półtora roku więzienia.

Jednocześnie sąd postanowił aże by w stosunku do Moszka Majzlica zastosować środek zapobiegawczy w postaci kaucji w sumie 500 zł.

Do czasu złożenia kaucji osadzonego skazanego w areszcie.

Co się dzieje z milionami powstałymi ze składek ubezpieczeniowych

Budownictwo najpewniejszą dla nich lokatą

Dla nas wszystkich, którzy płacimy składki ubezpieczeniowe, nie jest rzeczą obojętną, w jaki sposób zabezpieczane są kapitały stąd powstałe, a przeznaczone na zabezpieczenie przyszłych świadczeń socjalnych. Chodzi wszak o sumy olbrzymie. Z początkiem roku bieżącego, fundusze objętych przez ustawę scaleniową wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych, wynosiły 573.300.000 zł.

czyli przeszło pół miljarda!

Tak olbrzymia kwota, powstała z drobnych stosunkowo składek całego świata pracy, stanowi zbyt poważną pozycję w życiu gospodarczym państwa, aby można ją było utrzymać, bez pożytku. Wrócić ona musi do obrotu gospodarczego — chodzi tylko o to, jaką drogą.

I otóż okazuje się, że do nadania „żelaznym” funduszom zakładów ubezpieczeniowych płynności obiegowej.

wybrano 4-ry sposoby lokaty krótko i długoterminowej.

Pierwsza z nich — to banki państwowe i komunalne kasy oszczędności, w których ulokowano ogółem 160.500.000 zł., druga — to zakupy papierów wartościowych, emitowanych przez banki państwowe i towarzystwa kredytowe, na co poszło 200.700.000 zł., trzecia — samorządy, instytucje społeczne, kasy chorych i t. p., gdzie ulokowano 100.500.000 zł., wreszcie czwarta — budowa własnych gmachów, a przede wszystkim domów mieszkalnych, co pochłonęło dotąd 111.600.000 zł.

Czy wszystkie te cztery rodzaje lokaty funduszy ubezpieczeniowych są racjonalne, a przede wszystkim.

czy dostatecznie je zabezpieczają? Nad tem zastanawiać się warto. Jak widzimy, największe kwoty poszły do instytucji finansowych oraz na zakupy papierów wartościowych. Jest to, jeżeli chodzi o stopień oprocentowania, lokata najdogodniejsza i stosunkowo bardzo pewna, jeżeli tylko zachowywana jest należyta ostrożność w doborze tych papierów wartościowych. Mniej pewna, choć z uwagi na nasze życie społeczne pożądana, jest lokata stu milionów złotych w samorządach i wszelakich instytucjach społecznych. Z tego też może względu przeznaczono na ten cel najmniejsza część funduszy.

Pozostaje lokata czwarta, ostatnia: budowa gmachów i domów mieszkalnych. Czy jest pewna? O tem trudno dziś mówić i — choć nie znajdzie się nikt, kto by sprzeciwił się

podjęciu na jaknajwiększą skalę budownictwu mieszkaniowemu — są jednak tacy, którzy dowodzą zupełnej w dzisiejszych czasach nierentowności tej lokaty, a zatem jej niewłaściwości.

Jest to pogląd krótkowzroczny. Budownictwo, na które poszło ponad 110 milionów z funduszy ubezpieczeniowych, nie jest może lokatą doraźnie rentowną.

Jest za to jednak lokata pewna, najpewniejsza może — jak tego do wodzi przykład najstarszej w Pol-

sce instytucji ubezpieczeniowej, istniejącej we Lwowie od r. 1867 Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń w r. 1919 zamienionego na Zakład Pensyjny, a od r. 1928 przeobrażonego w ZUPU. W ciągu wieloletniego okresu swej działalności, Zakład ten obracał setkami milionów, zresztą lokując je tam, gdzie spodziewał się najmniejszego ryzyka, a największego profitu. A otóż ten lwowski Zakład, którego fundusze z chwili przejęcia ich przez obecną Ubezpieczalnię Społeczną wynosiły okragło 110 milionów zł., bezmała

trzecią część swych kapitałów ma ulokowanych w nieruchomościach. Co więcej: gdy w czasie zawieruchy wojennej bezpowrotnie przepadały sumy, ulokowane przez lwow-

ski Zakład Wzajemnych Ubezpieczeń we wszelakich papierach wartościowych.

z pogromu tego ocalało tylko to, co posiadano w postaci nieruchomości.

a więc dwa największe hotele lwowskie i kompleks domów mieszkalnych przy ul. Sykstuskiej i Piekarskiej. Dlatego to i w latach ostatnich lwowski ZUPU nie szedł śladem swych bratnich instytucji w innych miastach Polski, lecz — budował, mając ostatnio w dorobku swym potężny kompleks domów mieszkalnych we Lwowie i Krakowie i wspaniałe gmachy leczniczo-wypoczynkowe w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, dokąd rokrocznie wysyłał tysiące swoich członków.

30-milionowa wartość przedstawia w tej chwili to wszystko, co w wyniku takiej gospodarki budowlanej wniósł lwowski ZUPU do Ubezpieczalni Społecznej. Jeżeli więc zważymy

korzyści, jakie ta polityka przyniosła lwowskiej instytucji, nie powinniśmy i nie możemy traktować owych 111-tu milionów, ulokowanych przez nasze scalone instytucje ubezpieczeniowe w nieruchomości, jako lokatę nieproduktyną, a tembardziej niepewną. Przeciwnie — życzyliby sobie należało, aby jaknajwiększe sumy, z naszych ubogich składek ubezpieczeniowych wyrosłe, szły na budowę domów mieszkalnych, których nadmiaru przecież nie posiadamy.

Małe dziurki w lnianej tkaninie

Len przyniesie pożytek całej Polsce o ile będzie należycie propagowany

W Dolinie Szwajcarskiej otwarto przed kilkoma dniami wystawę „Len Polski”, która już od pierwszej chwili swego istnienia spotkała się z dużą sympatją i zainteresowaniem warszawskiej publiczności. Istotnie, sama myśl wprowadzenia lnu do życia codziennego i podniesienia przez to, choćby w nieznacznym stopniu, dobrobytu wsi, musi zasługiwać na uznanie, tembardziej, że tkaniny lniane — ten zapoznany do tąd towar — są naprawdę i trwałe i efektowne.

Wystawa, która miała zilustrować praktyczne i dodatnie strony lnu w gospodarstwie i w odzieży podzie-

lono na dwie części: dydaktyczną i praktyczną. Ale, podczas gdy pierwsza została postawiona nader wysoko i odpowiada swoim celom w dziale praktycznym dają się zauważyć uchybienia, które napewno dałoby się usunąć, gdyby ktoś poprostu... zwrócił na nie uwagę... A drobiazgi te wywołują niezadowolenie publiczności i tem samem szkodzą samej sprawie.

Przedewszystkiem — uderza na ekspozatach brak cen. Ktoś, kto ogląda garnitur, czy suknię, czy materjał lniany interesuje się bardzo jego trwałością, wyglądem i ceną. O trwałości i wyglądzie może się prze-

konać, bodaj przez dotyk (choć nie należy dotykać eksponatów!) ale zato ceny osłonięte są zupełnie niepotrzebną i niezrozumiałą tajemnicą, tembardziej że wystawa jest przecież połączona z targami.

Jedynie szkoły zawodowe: te wy stawiły poematy sztuki krawieckiej ze lnu, zaopatrzyły je w ceny, dość nisko skalkulowane i już w dwa dni po otwarciu — wszystkie sukienki, chusteczki i obrusiki zostały sprzedane. Taki to magiczny wpływ ma cena na dzisiejszą publiczność!

Pawilony wileńskie i ukraińskie nie zupełnie orjentują się w gustach i potrzebach warszawskiej publiczności. Sztuka ludowa — owszem, godna jest poparcia, ale stopień za-możności Warszawy nie pozwala na traktowanie jej, jako przedmiotu pierwszej potrzeby. Tymczasem 40 złotych za płaszczyk, a raczej fartuszek lniany, lub kilkanaście złotych za chusteczkę — dlatego, że mają one, piękne wprawdzie hafty huculskie — nie mogą stanowić argumentów, które trafiłoby się do przekonania dzisiejszej publiczności.

Len, o ile ma wejść w życie szeroką falą — powinien być już **nie tylko elegancki, ale estetyczny w wyglądzie**, praktyczny w noszeniu i tani. Wystawcy we własnym interesie powinni się tym zasadom podporządkować i tani, a gustowne wyroby wprowadzić na rynek, do sklepów i do wytwórni krawieckich, do fabryk konfekcyjnych.

Tyle — pod adresem wystawców. Co zaś do samej, **zresztą bardzo interesującej wystawy**, jesteśmy zdania, że znowu dla dobra propagandy lnu należałoby ją udostępnić sze-rokim warstwom ludności. A tymczasem — pomiędzy tą ludnością, a wystawą postawiono tamę pod postacią stanowczo zbyt wysokiej ceny wstępu: 1 złoty. Czy nie wystarczałaby połowa?

Old.

„Matura” czeladników z czytania, pisania i rachunków

Władze naczelne szkolnictwa zawodowego zarządziły, aby czeladnicy, przed otrzymaniem dyplomu na samodzielne wykonywanie swego rzemiosła, poddawani byli również egzaminowi z czytania, pisania i rachowania w granicach potrzeb swego zawodu, a także ze znajomości rysunków. Zakres wymogów w tym

względzie uzależniony ma być od tego, czy kandydaci podlegali powszechnemu obowiązkowi nauczania i czy mieli możliwość pobierania nauki w szkole początkowej.

Wrazie niedostatecznej oceny, po wtórzenie egzaminu nastąpić będzie mogło nie wcześniej, niż za 6 miesięcy.

Obdłużenie samorządów najmniejsze w Małopolsce

Jeżeli chodzi o obdłużenie naszego samorządu powiatowego i miejskiego w stosunku do liczby ludności, to okazuje się, że w najlepszym położeniu pod tym względem znajdują się w tej chwili województwa południowe (Małopolska), gdzie na jednego mieszkańca wypada zaledwie 2,16 zł. Zadłużenia w innych województwach jest znacznie większe i wynosi: w województwach centralnych 5,12 zł. na głowę mie-

szkańca, w województwach wschodnich 6,55 zł., wreszcie w województwach zachodnich (Poznańskie, Pomorze i Śląsk) 7,51 zł.

Również w miastach zachodnich obdłużenie w stosunku do liczby ich mieszkańców jest wyższe, niż gdzieindziej. W Poznaniu naprzykład wynosi ono 334 zł. na jednego mieszkańca, w Gdyni 310 zł., gdy w Warszawie 206 zł.

Niebywałe odkrycie policji krakowskiej

Studenci zamordowali służącą

aby pozbyć się świadka grabieży

KRAKÓW, 23. 5. Po całonocnym śledztwie udało się wreszcie policji krakowskiej wpaść na trop sprawców morderstwa, dokonanego na służącej Annie Garnarczównie.

w mieszkaniu jednego z lekarzy krakowskich gdzie zrabowano kosztowności, wartości 60.000 zł.

Wyniki śledztwa są o tyle sensacyjne, że sprawcy tej zbrodni rekrutują się ze sfer inteligencji.

Na trop zbrodniarzy wpadła policja w dniu wczorajszym. Oto na rogatce pod miastem dwu osobników zapłaciło pewnemu chłopu za przejazd wozem

złota moneta 20-dolarowa.

Ponieważ w mieszkaniu lekarza skradziono większą ilość złotych monet dolarowych, przeto policja zainteresowała się obu wymienionymi osobnikami i po krótkim poszukiwaniu ujęła ich. Byli to: ślusarz Jan Doniec, oraz dorożkarz Henryk Wanach.

Obaj przyznali się do udziału w rabunku, zwłaszcza, że

znaleziono przy nich 1600 dol.

w złocie,

wyparli się jednak udziału w morderstwie, wymieniając bezpośrednich sprawców, których to policja aresztowała w ciągu dnia dzisiejszego.

Okazało się, iż mordercami są dwaj studenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych,

niedawno jednak z niej relegowani: Kazimierz Schenkirzyk (lat 25)

Polski mistrz szachów na trzecim miejscu

BUDAPESZT, 23. 5. W międzynarodowym turnieju szachowym w Ujpest zwyciężył Węgier Lillenthal 11-tu punktami. Drugim był Jugosłowianin Pirch (10 i pół pkt.), trzecie miejsce zajęli Frydman (Polska) i Flohr (po 9 pkt.).

Ofiara nauki współpracownik p. Curie-Skłodowskiej

PARYŻ, 23. 5. Z Denver (stan Colorado) donoszą, iż zmarł tam Henryk Koenig, jeden z głównych współpracowników pani Curie-Skłodowskiej.

Od roku 1929 Koenig był chory na raka, którego nabawił się wskutek działania radu.

Nowy kandydat do nagrody pokojowej

WIEDEN, 23. 5. Szereg wybitnych mężów stanu różnych narodów wysunął kandydaturę prezydenta Unii Paneuropejskiej, hr. Courentrovo-Kalergi, na laureata tego rocznej nagrody pokojowej Nobla.

i Władysław Bobrzecki (lat 24), a nadto brat tego ostatniego, Stanisław Bobrzecki (lat 25), handlowiec.

Ci trzech zamordowali Garnarczównę, podczas gdy Wanach i Doniec pełnili jedynie funkcje pomocnicze.

W dalszym toku śledztwa aresztowano nadto kilka kobiet, wśród których znajdują się kochanki morderców.

Tak sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie mordu rabunkowego w mieszkaniu lekarza, wywołały w mieście zrozumiałe wrażenie.

Rozszarpani przez granat znaleziony w po'u

BRODY, 23. 5. W po'u na terenie gminy Zwyżenie, podczas rozbierania granatu jeszcze z czasów wojny, wskutek nagłej eksplozji po nieśli śmierć na miejscu 4 młodzi

ludzie: Marek Popelyszyn (lat 18), Stefan Rudak (lat 25), Władysław Osuchowski (lat 14) i Jan Łuczka (lat 18).

Niezwykłe zajście w sądzie zakończone postrzeleniem więźnia

SOSNOWIEC, 23. 5. Niezwykłe zajście rozegrało się wczoraj w gmachu tut. Sądu okręgowego.

W godzinach południowych odbywała się sprawa Stefana Wydmarskiego, którego skazano za różne kradzieże na rok więzienia. Gdy po ogłoszeniu wyroku policjant przeprowadzał skazańca do karetki więziennej, ten wyjął żyłkę i rzucił się na policjanta, niszcząc mu mundur oraz kalecząc rękę.

Na krzyk posterunkowego zbiegli się woźni i publiczność, usiłując obezwładnić więźnia, a wówczas przeciał on sobie żyły na ręce. Chcąc przeszkodzić zamachowi samobójczemu policjant rzucił się na więźnia.

Wywiązała się walka, w czasie której policjant w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił do Wydmarskiego, raniąc go ciężko w pierś.

W stanie beznadziejnym więźnia przewieziono do szpitala.

Estoński minister spr. zagr przybył wczoraj do Warszawy

We wtorek o g. 17.45 przybył do Warszawy z Tallina samolotem pasażerskim polskich linii lotniczych „Lot“, minister spraw zagranicznych Estonii, Juliusz Seljamaa z małżonką.

Ministrowi towarzyszy wicemi-

Wypadek w Gdyni przy budowie chłodni

GDYNIA, 23. 5. Wczoraj w godzinach rannych, podczas silnego wiatru, padła część rusztowania gmachu chłodni portowej.

Spadające deski poraniły ciężko stojącego na dole sekretarza dozoru celnego Romana Chwałbińskiego. Pogotowie przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Stracili pracę w zagrożonej kopalni

SOSNOWIEC, 23. 5. Zarząd kopalni „Stanisław“ w Dąbrowie Górniczej wypowiedział pracę wszystkim robotnikom w liczbie 340.

Kopalnia ma być podobno unieruchomiona wskutek przelewania się wody z zalanego sąsiedniego szybu „Albert“.

„Pociąg powietrzny“ w drodze z Moskwy na Krym

MOSKWA, 23. 5. Dziś rano wystartował z Moskwy „pociąg powietrzny“, złożony z samolotu i 3 szybowców, który udaje się do miasta Koktebew na Krymie na doroczne zawody szybowcowe.

Po pięciu godzinach lotu „pociąg powietrzny“ szczęśliwie wylądował w Charkowie, skąd poleci dziś jeszcze do Koktebew.

Pani Brassow przegrała proces ze Skarbem Państwa

Sąd apelacyjny warszawski wyrokiem z dnia 22 b. m. oddalił powództwo Natalii Brassow, wdowy po Wielkim Księciu Michale Aleksandrowiczu przeciw Skarbowi

Państwa Polskiego o własność majątków ziemskich: Zagórze, Ostrowy i Kłobucko, zasadzając na rzecz Skarbu Państwa 10.000 zł. kosztów procesu za obie instancje.

Krwawy spór o Kobiętę na wiejskiej zabawie

POZNAŃ, 23. 5. — Podczas zabawy, urządzanej przez Stow. Młodzieży Polskiej w miejscowości Podstolice-Dwór w pow. wrzesińskim, zjawili się na sali kilku podejrzanych osobników, którzy wszczęli awanturę. Podczas bójki jeden z napastników ugodził w

serce Wawrzyńca Menesa, który padł trupem na miejscu. Następnie awanturnicy poranili jeszcze dwóch innych młodych ludzi z okolicznych wsi.

Powodem zatargu był spór o kobietę.

„Dobre serce“ zgubiło dwóch zbiegłych więźniów

SOSNOWIEC, 23. 5. — Przed kilku dniami z więzienia tutejszego zbiegło dwóch więźniów, których, mimo skrętów poszukiwań nie udało się wytropić.

Wczoraj, strażnik więzienny patrolujący w wieżycie strażniczej, zauważył, że po dachu więzienia snują się postacie dwóch jakichś osobników

usiłując wylamać w dachu otwór.

Przy pomocy zaalarmowanego patrolu ujęto obu, a wówczas okazało się, że są to właśnie zbiegli niedawno więźniowie Bratkowski i Hadycz.

W toku przesłuchania zeznali oni, że zamierzali wylamać w dachu otwór, przez który mogliby wydostać się na wolność także pozostali więźniowie.

Więści giełdowe

Na rynku dewizowym kursy naogół niezmiennione. Rynek papierów procentowych wykazuje tendencję słabszą.

W Nowym Jorku pożyczka stabilizacyjna osiągnęła kurs 111. Dillon 86 i siedem ósmych, Magistrat 65.50. Dolar w obrotach prywatnych notowano 5.26. N. Jork — kabel 5.27 i ćwierć. Bank Polski płać za dolary 5.25.

BANKNOTY

Marka niemiecka 206.75.

METALE

Rubel złoty 4.60 i pół, Dolar złoty 8.92, Rubel srebrny 1.38, Srebrny bilon ros. 0.64.

DEWIZY

Berlin 208.75, Gdańsk 172.65, Belgia 123.72, Holandia 359, Londyn 26.94, Paryż 34.95, Praga 22.05, Sztokholm 139, Szwajcaria 172.25, Włochy 45.04.

Smutne „błogosławieństwo” rządów socjalistycznych w Łodzi

Wywiad z p. prezydentem inż. Wojewódzkim

Łódź. 23 maja.

Od ośmiu miesięcy czyli od chwili rozwiązania rady miejskiej w Łodzi, na czele miasta stoi prezydent komisarz p. inż. Wojewódzki.

P. inż. Wojewódzki jest wytrawnym i doświadczonym fachowcem samorządowym. Długoletnia praca na terenie Łodzi, czyni go jednym z najwybitniejszych znawców trudnych i skomplikowanych zagadnień, których pełne jest życie stolicy przemysłu polskiego.

Zaraz na początku rozmowy, którą przeprowadziłem w gabinecie prezydenta, p. Komisarz deklaruje się jako

zdecydowany przeciwnik partyniactwa w samorządzie.

— Rady miejskie i magistraty — mówi p. inżynier — nie powinny się zajmować polityką. Jedynym ich celem jest prowadzenie prawidłowej i rozumnej gospodarki miejskiej, a na tem polu pracy jest aż nadto.

Dotychczasowe poglądy na prace samorządowe muszą ulec zasadniczej zmianie. Musi istnieć odpowiedzialność za to co się robi i powaga w podchodzeniu do zagadnień stawianych przez życie.

We wszystkich dziedzinach pracy, musi człowiek „terminować”, potem być czeladnikiem, wyzwolić się na majstra, lub też ukończyć odpowiednie studia, przygotować się do swego zawodu.

Tylko, według powszechnie ustalonego a zgubnego poglądu, praca samorządowa nie wymaga żadnego przygotowania. Dotąd, rozstrzygał w niej klucz partyjny.

kwalifikacjami były polityczne hasła i procesy.

Jakie wyniki daje takie podchodzenie do sprawy — niestety trudno przewidzieć. Spójrzmy na ostatnie lata działalności samorządu łódzkiego. Wiadomo powszechnie, że najważniejszym punktem gospodarki miejskiej, tak jak każdej zresztą gospodarki, jest i powinien być budżet, polegający na zrównoważeniu zwyczajnych wpływów z dochodami. Można parę lat prowadzić gospodarkę deficytową, ale to mści się, bo potem trzeba zaciągać lichwiarskie długi, zwiastujące ruinę.

Nic innego zaś dotychczasowy samorząd łódzki nie robił. Kierownicy trzymali się zasady, że się pożyczka gdzie się da, a o

zwrocie tych sum narazie myśleć nie trzeba. Jest to polityka na krótką metę.

Ktoś naiwny mógłby pomyśleć, że długi zaciągane przez socjalistyczny samorząd łódzki, szły na rozsądną walkę z bezdomnością i bezrobociem, na polepszenie doł mas robotniczych. Myliłby się bardzo.

Weźmy na przykład, jako jeden z przykładów, znana historię budowy domów „robotniczych” na Polesiu.

Otóż zaraz po objęciu władzy panowie z C. K. W. zdecydowali budować kolonie mieszkaniową na Polesiu Konstantynowskim.

Nie zastanawiano się ani chwili nad tem, jakie plany co do tego placu miał poprzedni zarząd miasta. Okazuje się, że plac ten, jako najniższy położony w Łodzi, był upatrzonej pod gazownię miejską. Nie zwrócono nawet uwagi na umieszczony już na tym placu zbiornik i poprostu obudowano go. I oto plac, do którego już postarano się swego czasu o plany bocznic kolejowej przeznaczają się na budowę kolonii mieszkaniowej, kiedy dysponuje się szeregiem innych, o wiele odpowiedniejszych planów.

Pomijając już niepotrzebne zmarnowanie dotychczasowych wysiłków i nakładów, zaznaczyć należy, że plac nisko położony nadaje się naprawdę ze względów technicznych doskonale dla gazowni, ale jest z tego samego powodu zupełnie nieodpowiedni dla budowy mieszkań. Toteż wskutek niskiego położenia w mieszkaniach parterowych kolonii mamy wilgoć i grzyb, a ten ostatni przedostaje się na wyższe kondygnacje, a wreszcie niszczy i same mury budowli. W ten sposób ogromny kapitał 20.000.000 złotych w dużej mierze został zmarnowany.

Nie wnikało się więc zupełnie w to, co było dla miasta naprawdę potrzebne, lecz „budowało się nowym ład”.

Na budowę tej kolonii zaciągnięto **wysokoprocentową pożyczkę w wysokości 20 milionów złotych** i za cenę tego olbrzymiego obciążenia zbudowano tysiąc luksusowych mieszkań.

Jeden metr sześcienny budowy na Polesiu, nie licząc wartości terenu, kosztuje około 70 złotych. Nawet w stosunku do cen 1928 — 1929 roku było to niepomiarne dużo.

Panowie w cylindrach

Dzisiaj napiszemy słów kilka o — „panach w cylindrach”. Cóż to za jedni?

Znamy ich dobrze wszyscy. Znamy ich mieszkańcy stolicy, miast wojewódzkich i setek pomniejszych miasteczek.

W dzisiejszych demokratycznych czasach niezawsze nawet chadają w cylindrach ci panowie. Noszą czasami meloniki, miękkie kapelusze. Ale są w prostej linii nieodzownymi potomkami takich panów w cylindrach z czasów dawniejszych, należą do wielkiego klanu, do rodziny „ważnych osób”.

Gdybyśmy chcieli zapytać takiego pana, co robi, dowiedzielibyśmy się, że jest najbardziej zapracowanym człowiekiem na świecie. Gdy pójdziemy na uroczystość poświęcenia jakiegoś sztanu, na uroczyste nabożeństwo, na obchód jakiegoś święta, wszędzie na pier

wszych, najważniejszych miejscach widnieją ci „panowie w cylindrach”.

Zawsze jedni i ci sami ludzie są prezesami w tysiącach instytucjach i towarzystwach, wbijają tysiące gwoździ honorowych do tysięcy sztandarów, zdobią swymi nazwiskami każdą odzież. Nic się bez nich obejść nie może.

I tak są ci meczeni zajęci ową reprezentacją, tak są zajęci temi występami, witaniami, mowami, bankietami — że na taką drobną rzecz, jak pracę, szarą ale użyteczną pracę społeczną — owi reprezentacyjni społecznicy czasu absolutnie nie mają...

Tysiączne instytucje filantropijne i społeczne istnieją niewiedomo naco — i poci... Nikt z nich nie ma żadnego pożytku...

Ale za to na czele ich stoja prezesi i społecznicy, wiecznie ci sami — panowie w cylindrach...

Nędza „małych” lokatorów

Co trzeci w Warszawie zalega z Komornem

O nędzy, panującej wśród t. zw. „małych” lokatorów w wielkich miastach Polski, świadczą dosadnie daty odnoszące się do Warszawy.

W stolicy — jak się okazuje — dochód roczny z tytułu komornego wyłącznie za mieszkania jedno — i dwuizbowe wynosi sumę 60 milionów złotych. Blisko jednak jedna trzecia takich lokatorów zalega z opłatą komornego już od roku, tak że dług ich łączy z tego tytułu przekracza już kwotę 20 milionów zł.

Tak twierdzi statystyka, sporzą-

dzona przez warszawskie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, które bije przy tej okazji na alarm, uwydatniając krzywdę pp. kamieniczników z tej zwłaszcza racji, iż wszyscy ci lokatorzy — dłużnicy, jako bezrobotni, korzystają z przywileju moratorium mieszkaniowego. Innych wniosków „statystyka” właścicieli nieruchomości z faktu tego nie wysnuwa, jakgdyby panowie ci nie rozumieli, że ta 20-milionowa zaległość powstała wyłącznie na tle nędzy i... zbyt wyśrubowanych czynszów mieszkaniowych.

W rezultacie wybudowano mieszkania dla tak zwanych średniaków o komornem kalkulującym się dla ludzi zarabiających 250 do 800 złotych miesięcznie.

Pytam, gdzie tutaj jest ową rentowność społeczną, jeżeli wybiera się spośród ludności miasta Łodzi około 1000 rodzin, i to ludzi średnio-zamożnych i tym dopłaca się premie do mieszkania po kilkaset złotych rocznie i to z miejskich funduszy, a — to z tego powodu, że w tym czasie deficyt kolonii wyniósł pół miliona złotych, równocześnie zaś zostawia się dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych w najskrajniejszej nędzy i strasznych warunkach mieszkaniowych?

Wogóle poprzedni zarząd miasta stał na tem stanowisku, że należy być uczynnym kosztem pieniędzy miejskich, że nie należy odmawiać usług swym polecznikom.

I z tych pobudek przyjmowało się masowo pracowników, którzy przy wysokich kategoriach służbowych mieli bardzo mizerne wykształcenie.

Wielu zaledwie umiało czytać i pisać.

Inni prawie że nie władali językiem polskim, a pomimo to zajmowali naprz.: stanowiska IV kategorii, odpowiadającej VIII państwowej.

Takie są skutki gospodarki partyjnej. Doszło do tego, że na 23 miliony złotych budżetu miejskiego, cztery miliony płać trzeba było w formie procentu od zaciągniętych pożyczek. Oczywiście ci panowie uprosili sobie „rządzenie” w ten sposób — że nie płaćli wogóle. Nawet procentów.

Albo inne jeszcze przykłady?

Wiemy dobrze, jak ważna była nieraz dla obywatela rzeczą otrzymanie dowodu osobistego w odpowiedniej chwili, lub też innego dokumentu. W tym celu należy prowadzić odpowiednią ewidencję ludności.

A jak to wyglądało w odpowiednim wydziale magistratu łódzkiego?

Na podłogach leżały całe stosy różnych dokumentów

w chaosie i nieładzie. Gdy zgłaszał się petent, to trzeba było dopiero całymi tygodniami czynić poszukiwania w tych ogromnych stosach.

Dużo, dużo dałoby się jeszcze powiedzieć o tej smutnej gospodarce, w której dobro miasta i jego obywateli było na ostatnim miejscu — kończy p. prezydent Wojewódzki.

— Ale miejmy nadzieję, że nowa ustawa wyborcza, wprowadzając do samorządu fachowców, i ludzi zasłużonych w bezinteresownych pracach społecznych — poprawi dole miast i dole ich mieszkańców...

Czwartek

24

MAJA 1934

Dziś Joanny
Jutro Grzegorza

SŁOŃCE

Wsch. sl. 3.31
Zach. sl. 7.34

Długość dn. 16.01

Dodatek kobiec v

Len w każdym domu

„Len w każdym domu” — takie hasło rzuciły kobiety, chcąc przyczynić się do rozpowszechnienia i zastosowania wyrobów lnianych w naszym kraju. Jak duże znaczenie może mieć wprowadzenie tego hasła w czyn, świadcza słowa gen. Żeligowskiego, gorącego propagatora produkcji lnu, który w jednym ze swych przemówień stwierdził, że powodzenie całej tej akcji spoczywa w rękach kobiet.

Zmniejszenie importu bawełny i zastąpienie jej przedza rodzimą ma doniosłe znaczenie dla całej naszej gospodarki państwowej, dowodem czego jest, że w ciągu ostatnich 12 lat nadwyżka, jaką zapłaciliśmy za sprowadzone włókno, po odliczeniu wywożonego od nas, wyniosła 4 miliardy złotych.

A tymczasem na ziemiach naszych len udaje się doskonale, zwłaszcza na kresach wschodnich i może stać się źródłem dobrobytu wielkich mas ludności wiejskiej, cierpiącej niedostatek.

Na to trzeba jednak byśmy wszystkie my — kobiety — wpro wadziły len do naszych domów.

Uczyliło to już państwo — w szpitalach, w wojsku, w marynarce, w różnych urzędach zastapiono tkaniny bawełniane na bieleżne, ubrania letnie, worki, środki opatrunkowe i t. p. wyrobami z lnu.

To jednak nie wystarcza, len zdobyć musi jeszcze nasze wnętrza domowe w całym kraju, a w tem nikt inny nie może mu pomóc, jak właśnie kobiety-gospodynie i panie domów.

Trudno dziś wprowadzić od nas wymagać byśmy chodziły w bieleżnie płócienną, jak czyniły to na sze prababki (przynajmniej do czasu, dopóki fabryki nie będą wyrabiały cieniutkich batystów lnianych). Bieleżna pościelowa jednak stołowa, ścielki, worki, chłodniki, ręczniki, maglowniki — to całe ob szerne królestwo, w którym len winien panować.

Nie możemy przecież zapominać, że jest to jedyna tkanina, która przez liczne prania nie tylko nie niszczy się, ale staje miłszą w użyciu, bardziej miękka, nabiera bieli i połysku. Jeśli nawet jest o kilkana ście czy kilkadziesiąt procent droższa, to trwałością przewyższa inne o kilkaset procent.

Ale len wkracza obecnie w nową dziedzinę — poczyną królować w modzie. Tworzymy polską modę lnianą.

Na uspokojenie jednak tych, które wśród nas lubią jedynie hołdować modzie obcej, musimy tu wspomnieć, że we Francji, w Anglii, na całym Zachodzie Europy len należy dziś do ostatniego krzy ku mody.

Kostjomy, płaszcze, suknie i bluzki dla pań, ubranka dla dzieci, letnie ubrania męskie — to wszystko robi się obecnie z tkanin lnianych.

Modne plaże zagraniczne roją się od piżam, kostiumów sportowych i spacerowych, strojów tenisowych — zarówno damskich jak męskich, sporządzonych z cieńsze go i grubszego płótna w kolorze

naturalnym lub zabarwionym, gład kich czy fantazyjnych.

Nawet nieszczęsna — jak nam się dotychczas wydawało — wada tych materiałów — to, że mna się tak łatwo — nikogo na Zachodzie nie razi. Płaszcz czy suknia z lnu mogą być zmięte, bo to należy do ich charakterystycznej cechy.

Anglik, który jest tak przesadny w ubiorze, twierdzi, że gdyby jego spodnie lniane nie były pomięte, to odesłałby je swemu krawco-

wi tak jakby to uczynił z wełnia nemi, któreby mu się zmiały.

U nas tualety płócienne, przybra ne haftami ludowymi wprowadza ją nasze panie ministrowe i żony dygnitarzy (słynne przyjęcie u p. ministrowej Beckowej), lecz cho dzi tu jedynie o propagandę, tka niny lniane nie są bowiem luksusem, dostępnym jedynie dla kobiet z wielkiego świata. Przeciwnie, są one tanie i każda z nas, sprawia jąc sobie letnią sukienkę, płaszczyk

czy kostjum z łatwością może je zastosować. Możemy również z powodzeniem ubierać w nie swoje dzieci, szyc z nich bluzki szkolne i ubranka harcerskie.

Obecnie w Warszawie otwarta została wystawa p. n. „Len Pol ski”, która stanowi jedno z ogniw w akcji propagandowej na ko rzyść lnu. O najciekawszych eks perymentach, zamieszczonych na tej wystawie pomówimy następ nym razem.

O prawo do radości i miejsce do zabawy

Tydzien i święto dziecka

„Święto dziecka”. „Dzień mat ki”. Ach tyle ważniejszych trosk, interesów, kłopotów ludzie mają na głowie — powie ten i ów — po co zajmować ich jeszcze takimi imprezami, jakby każde z rodzi ców i tak jak może nie dbało o swe dzieci.

A jednak nie. Właśnie dziś w o kresie kryzysu mocno i głośno przypominać trzeba o dzieciach, bo im cięższe czasy tem gorzej dzieje się malcom.

Nietylko odczuwają one bezpo średnie braki w pożywieniu, odzie ży, mieszkaniu, lecz skłopotanym rodzicom poprostu brak czasu i sił na zajmowanie się nimi w do statecznej mierze.

To też, odbywający się obecnie po raz szósty „Tydzień dziecka” skupić powinien myśli i wysiłki ca łego społeczeństwa nietylko dla

przysporzenia ogólnego dobra rze szy dziecięcej, lecz i dla bezpośred niego stworzenia im jaknajmil szych warunków w to ich „świę to”.

Dzieciom potrzebna jest do ży cia radość i to dzieciom wszyst kim: biednym i bogatym, zdrowym i chorym, dużym i najmniejszym.

Taka radość może dostarczyć dziecku każda rodzina: przez wy cieczkę, podarunek, sprawienie przyjemności lada drobnostką. Chodzi tylko o to, aby pamiętać. Trzeba tylko chcieć.

Trzeba stworzyć odpowiednią atmosferę, aby wszyscy chcieli i dlatego trzeba mówić o „święcie dziecka”.

To jeden, bezpośredni cel w sto sunku do dziecka. Istnieje jednak jeszcze inny, bardziej ogólny — to pogłębienie w społeczeństwie u-

świadomienia o prawach dziecka.

Tegoroczny „Tydzień” odbywa się pod hasłem „miejsce do zabawy dla dzieci”, a komitet postawił so bie za zadanie walce z deprawują cą atmosferą ulicy, na której wy chowuje się przez całe dzieciń stwo większość dziatwy z miast i miasteczek.

Dziecko musi mieć możliwość ra chu — to jedna z naczelnych za sad wychowania. Ale ruch dziecka odbywać się musi w odpowiednich warunkach, na świeżem powietrzu, wśród promieni słońca, w miejscu bezpiecznym i zapewniającym mak simum swobody. Ghetto wielko mięskie, gdzie dzieci ulicy prze chodzą szkołę życia — jest hańbą kulturalnego społeczeństwa.

Zrozumiano to już na Zachodzie. Nowe dzielnice w należyty sposób uwzględniają tam interesy dzieci — u nas „nowoczesne prądy” w planowaniu miast dopiero stawiają pierwsze kroki. Tymczasem dzieci duszą się po dawnemu na terenie podwórka — studzien lub wąskich uliczek.

Idea licznych ogrodów jordanow skich odpowiednio zorganizowa nych jest pieśnią przyszłości. Bo to kosztuje — i to drogo! Ale na początek specjalny plac do zaba wy, zwykły pusty plac zarośnięty trawą, mający trochę krzewów dla wypoczynku i trochę piasku dla zabawy najmłodszych — to chyba niezbyt wygórowane żądanie.

I doprawdy, stać nas na to.

Zainteresowanie tą palącą spra wą ogólnego społeczeństwa, to czę ściowe spełnienie celów Tygodnia. A zdobycie chociażby kilku takich placów do zabawy dla dziatwy — to już widomy krok naprzód.

Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze pójdzie tą drogą jeśli nie „milowami butami”, to stopami la dzi dojrzałych, świadomie zdążają cych do wytkniętego celu.

Wieści ze świata Kobiecego

NOWA PLACÓWKA
KÓŁ KOBIECYCH L.O.P.P.

Komitet ścisły Kół Kobięcych L. O. P. P. uruchomił w Warszawie biuro sprzedaży ulgowych biletów teatralnych i widowiskowych dla członkiń i członków Ligi. Bilety te nabywać może każdy, za okaza niem legitymacji członkowskiej L. O. P. P.

W biurze tem, które mieści się przy ul. Nowy Świat 23 (pasaż Ita liji) i czynne jest od godz. 11-tej do 19-tej, przyjmowane są równocze śnie zapisy na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

ZJAZD „RODZINY POLICYJNEJ”
„Rodzina Policyjna” organizuje w Warszawie walny zjazd członkiń stowarzyszenia, który odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 maja w salach kasyna urzędników państwowych (Nowy Świat 67). Program zjazdu przewiduje nabożeństwo, sprawo zdania z dotychczasowej działalno ści, obrady, wybory władz naczeln ych, złożenie wieńca na stokach Cytadeli, zwiedzenie „Domu dzieci” w Skolimowie i herbatkę towarzy ską.

POLKI W SZEREGACH KOBIET
PRACUJĄCYCH ŚWIATA

Kobiety pracujące w Polsce, soli daryzując się ze swemi, towarzyszkami w innych krajach utworzyły „Zjednoczenie kobiet pracujących zawodowo”, które wchodzi w skład „Międzynarodowej Federacji”.

Organizacja ta, do której przy jmowane są zarówno przedsiębiorcy nie jak pracownice najemne, bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych, łączy pra cownice samodzielne całego świata, licząc już obecnie 80 tys. członkiń. Polska przystępuje do niej jako 16 grupa narodowościowa.

Dotychczasowe prace polskiego „Zjednoczenia” prowadził komitet organizacyjny pod przewodnictwem zastępczej działaczki p. A. Para dowskiej-Szelągowskiej. Obecnie na dzień 24-go b. m. zwołane zostaje w Warszawie walne zebranie orga nizacyjne, na którym po sprawozda niu z działalności komitetu odbędą się wybory władz „Zjednoczenia ko biet pracujących zawodowo w Pol sce”.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Co zrobić gdy żona nie znosi dymu?

Pisze do Pana człowiek zgnębiony, zmaltretowany zupełnie, ale nie przez brak pracy, nie przez nieszczęśliwą miłość, tylko przez własną żonę.

Jestem palaczem. Palę dość dużo. Palenie weszło mi tak w krew, że nie mogę się już bez niego obejść. Nie kryłem się z tem mojem przyzwyczajeniem przed żoną, która dobrze o niem wiedziała.

Trzy lata byłem narzeczoną, miała więc czas dobrze mnie zaobserwować.

Dawniej przed ślubem kiedyś mi mówiła o papierosach, z czułym uśmiechem oświadczyła, że gdy będziemy małżeństwem nie pozwoli na to, żeby mi robił papierosy, do niej to będzie należało.

W rozkosznych słowach malowała tę sielankę.

W kregu rodzinnej lampy siedzimy oboje. Ja czytam głośno ciekawą książkę, ona robi dla mnie papierosy.

Dziś to wygląda nieco inaczej. Przy lampie ona czyta książkę, a ja palę własne wyroby, na klatce schodowej, bo nawet w wygodce już mi nie wolno.

Spoczątku pozwalała mi zamykać się w tem ustronniem miejscu z papierosem, ale potem doszła do wniosku, że i tam dym zanieczyszcza powietrze.

Pozostała mi jedynie sień.

Panie Redaktorze, co mam zrobić z tym fantem? Czyż mężczyzna pracujący na utrzymanie domu powinien być w nim niewolnikiem?

Może Pan Redaktor zdoła wytłumaczyć mej żonie, że postępuje w naj wyższym stopniu niewłaściwie.

Zgnębiony palacz.

P. S. Ostrzeżenie. Panie Redaktorze w chwili, gdy kończyłem ten list żona spojrziała mi przez ramię i stwierdziwszy, że piszę do Pana odgraża się, że i ona zaraz siada i oświecili Panu całą rzecz ze swego punktu widzenia.

Wyobrażam sobie jakie tam będą kłamstwa, ile przesady?!

Panie Redaktorze złoty, niech Pan nie wierzy jej ani słowa i nie drukuje jej listu tylko mój.

Z. P.

— Drogi Panie, jak dotąd otrzymałem tylko Pański list dlatego nie wiem co o tej całej sprawie myśli Pańska żona.

Lojalność nie pozwala mi nie wysłuchać strony oskarżonej, dlatego

też daruję Panu, że jeśli list Pana żony nadejdzie, zamieszcze go równie w „Poradniku” wraz z odpowiedzią dla Was obojga. Tak będzie lepiej. Oboje wzajemnie się wyżalicie, a ja poszukam drogi, na której nastąpić może porozumienie.

Boć naprawdę żal mi Pana...

Zwłaszcza, że ja również palę i to dużo...

GROŹNY PAPA

Ośmieliłem się prosić Sz. Pana o radę, co mam począć: Małac lat 20 pokochałem pewną panią w wieku 17-letnim, której zdobyłem wzajemność, lecz ojciec stoi nam na przeszkodzie i nie chce wiedzieć o tem, żeby miała chodzić z jakimkolwiek mężczyzną.

Obawiając się skandalu, jaki mógłby nastąpić, gdybym się starał zapoznać z jej ojcem, a to jedynie dlatego, że strasznie piję wódkę więc zmuszony jestem unikać spotkań z nim.

Uważam więc za stosowne zwrócić się do Szanownego Pana Redaktora o

radę, gdyż nie mam do kogo się zwrócić, co począć, by ojciec jej nie był sprzeciwny i żebym mógł w jego obecności także ja nadal bez krycia się kochać, chociaż powątpiewam, czy to jest możliwe.

H. S.

Podzielam obawy Pańskie. Istotnie próba poznania groźnego papy mogłaby mieć niemiłe następstwa. Ludzie z poważnym pociągami do alkoholu naogół nie wierzą w miłość i patrzą na sprawy romantyczne... trzeźwo.

Dobrze byłoby gdyby Pan potrafił sobie zjednać kogoś z jej rodziny, który miał wpływ na niebezpiecznego tatusia.

Sądzę, że takiej osobie, gdyby trafiła na odpowiedni moment, udałoby się wiele dla Pana zrobić.

O ile naturalnie Pańskie plany są poważne i oparte na jakichś faktach podstawach.

Cała rzecz w tem, żeby dobrze wybrać chwilę na taką rozmowę

z przyszłym teściem.

W tym celu należałoby się dowiedzieć kiedy papa jest najprzystępniejszy: na trzeźwo, czy też lekko zawiany.

Niech Pan przeto pomówi ze swą ukochaną kogoś z rodziny jej ojca, możnaby wybrać na tego rodzaju pośrednika.

— 0 —

Główne wygrane wczorajszego ciągnięcia

Zł. 15.000 na nr.: 36578

Zł. 10.000 na n-ry: 152419 154433

Zł. 5.000 na nr.: 43479

Zł. 2.000 na n-ry: 9187 10209 25280
25702 26328 27076 34911 45048 64120
79444 86217 92306 96966 111513 114069
127473 150857 162062

Zł. 1.000 na n-ry: 2410 3308 4462 10071
10170 11541 15938 24645 24704 24867
26067 29658 34431 39340 40883
50052 51330 54640 55402 56460 59416
70006 72754 73439 73798 73891 90943
98490 99172 108937 111518 114006
125435 127615 132602 139118 146013
149041 160707 167536

Zł. 10.000 na n-ry: 42854 57743 107213

Zł. 5.000 na n-ry: 73475 96391

Zł. 2.000 na n-ry: 3164 56352 67804
77326 101577 100873 110450 111394
147902

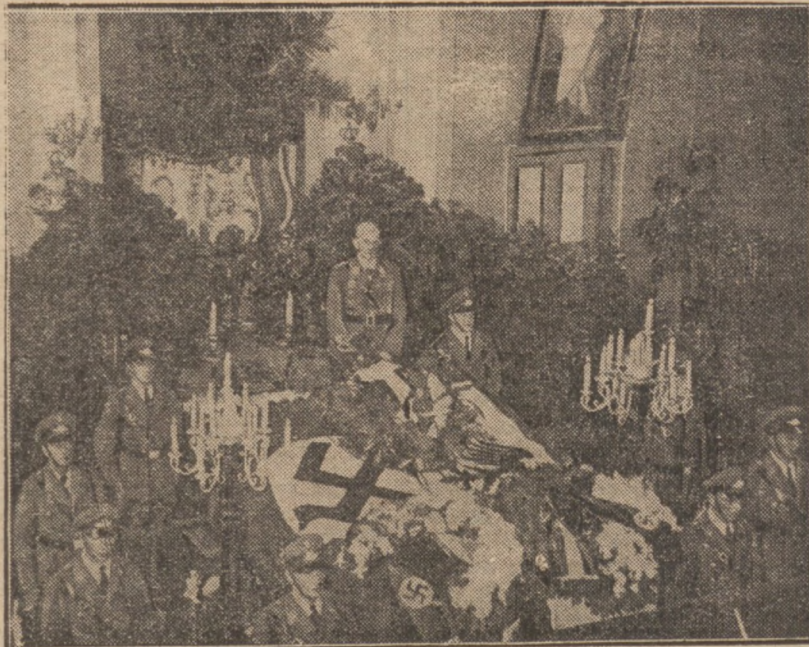
Zł. 1.000 na n-ry: 16984 18048 16116
23236 32845 36614 42541 47026 55368
57202 56145 57776 71696 73863 81121
89091 99809 105042 106370 110501 115390
115283 115681 123075 144290 152246
159684 161167 167773

(Dalszy ciąg na str. 8-ej).

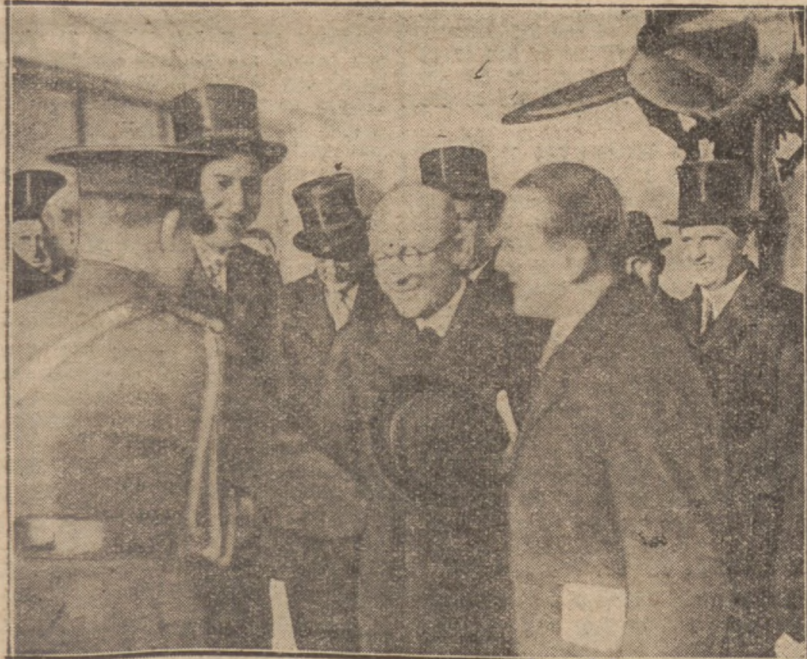
Z głodu

Na ul. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach wczoraj rano upadł na bruk 15-letni Ernest Mika z Zawodzia. Ponieważ chłopiec mimo pomocy lekarza nie odzyskał przytomności, przewieziono go do szpitala miejskiego.

Jak się okazało przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.



Do Berlina przybyli zwłoki dwóch lotników niemieckich, dr. Schrenka i Masucha, którzy zginęli śmiercią tragiczną w katastrofie niemieckiego balonu stratosferycznego w Sowietach.



Minister spraw zagranicznych Estonii J. Seljamaa po przylocie do Warszawy na lotnisko cywilne Warszawa-Okecie wita się z attaché wojsk. Estonii. Na zdjęciu widoczni minister Beck, hr. Rommer i inni.



Podczas uroczystości zapoczątkowania budowy nowej górskiej drogi do Leopoldsberg w Austrii, pierwszą symboliczną łopatę ziemi wyrzucił kanclerz Dollfuß.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

(Początek na str. 7-ej).

Wszyscy

Powinniśmy osobiście sprawdzać swoje losy

w Szcześliwej Kolekturze

KAFTALA.
Katowice, św. Jana 16,
Królewska Huta ul. Wolności 26.

Losy do I klasy 30 Loterii są już do nabycia!

STAWKI

I i II ciągnięcie

23 72 220 31 388 572 95 628 40 709 11
48 831 51 1004 170 355 92 450 525 32
771 2049 74 94 294 574 604 748 878 945
71 83 3117 45 423 515 777 823 91 4031
202 81 434 625 32 785 5102 508 733 70
825 925 81 6031 38 274 302 76 415 56
531 723 810 921 72 86 7051 229 58 330
56 652 93 748 856 74 8028 89 157 91
352 442 85 526 898 911 54 9173 204 331
52 513 614 25 52 62 67 780

10008 98 400 72 667 71 11065 124 49
370 544 88 605 22 715 870 909 12001 12
186 272 349 561 13000 249 332 475 616
745 14144 48 590 676 798 15098 354 88
547 755 63 815 21 70 98 16120 289 312
38 64 517 31 704 39 94 836 97 948 17202
848 80 927 18209 34 382 472 696 784 891
914 98 19130 82 542 88 695 722 64 83
893 940

20024 61 84 291 557 929 21074 216
444 509 98 619 31 66 849 921 48 22068
189 96 282 310 63 82 553 760 885 926
23032 165 275 366 95 540 94 760 897
966 24099 141 232 70 89 302 87 470 786
25073 159 620 741 858 59 94 26059 206
302 30 516 71 808 27002 33 49 65 159
94 202 10 349 455 796 28004 87 104 280
315 63 554 72675 834 29073 128 33 79
398 461 84 631 99 801 929 86

30056 64 173 82 281 336 531 48 63
641 91 718 32 31133 62 79 216 50 312
38 536 86 91 701 32042 328 59 91 491
591 95 688 789 930 33110 25 347 473 515
646 809 74 34010 76 189 204 49 531 69
652 35275 392 553 76 626 712 91 821
968 36147 68 84 330 561 88 624 68 861
994 37088 808 914 98 38071 125 217 467
88 95 712 18 30 34 36 816 913 39112 30
222 40 344 492 787

40019 156 66 92 233 340 73 435 507
69 635 727 41027 475 618 69 700 45 844
86 97 977 42045 73 120 65 237 66 349
80 406 548 53 59 86 724 38 42 64 811
902 41 43037 73 88 190 230 351 96 431
40 39 52 59 563 687 817 44110 29 314
520 967 45410 502 669 808 75 97 900 38
76 46062 94 237 330 520 49 86 605 33 40
77 722 47103 414 35 714 24 47 823 37
48022 50 206 304 70 553 771 875 918
49263 636 920

50057 88 261 371 473 512 25 98 791
952 80 51153 339 63 538 603 48 894
52005 53 97 184 91 216 389 402 631 53
702 9 889 951 87 53317 93 461 621 723
61 85 965 54165 261 691 982 98 55040
176 212 381 83 409 20 511 25 750 895
943 56166 75 239 307 83 426 535 626
67 935 57010 224 89 335 95 97 500 20
827 944 56 58016 174 208 46 324 649 737
874 59285 324 49 87 401 590 642 74 922
48

60074 79 96 322 33 53 427 924 28
61035 216 64 73 341 45 87 515 698 746
935 62027 41 182 237 361 89 460 98 629
50 722 76 835 63004 52 55 128 93 341
677 841 938 64065 75 316 54 519 83 626
819 57 87 913 31 65073 237 39 307 23 61
467 676 776 80 950 66046 66 429 35 895
936 40 67091 321 461 630 775 928 68139
315 616 93 94 816 977 69147 580 618 33
881 965 77

70147 200 363 67 86 413 57 535 819
930 77035 70 176 369 454 530 643 852
68 86 72005 71 157 242 69 366 491 735
872 957 85 73037 127 224 303 24 562 68
741 846 74032 34 87 196 350 421 28 74

520 704 13 25 913 50 75056 147 307 92
604 34 729 821 968

76021 97 143 321 88 484 88 669 809
77075 134 201 42 55 316 420 549 814
982 78008 418 55 57 606 701 857 94 843
55 58 79025 48 59 203 30 68 342 596
729 801 25 42 99

80051 90 133 693 782 933 92 81133 86
208 64 333 84 554 76 89 706 44 63 77
856 70 82173 606 22 920 83349 637 700
31 84151 203 69 374 582 687 775 968
95 85076 95 145 346 471 550 99 660 84
857 88 86072 82 111 20 287 390 568 643
93 917 51 87062 197 277 483 997 88064
135 262 404 544 854 77 919 46 89151
92 221 333 517

90065 284 311 57 611 18 19 46 790
93 824 94 940 91014 51 155 423 611
97 704 18 809 29 92059 180 82 286 92
318 26 508 694 867 948 78 93220 472
507 43 650 97 705 22 841 96 962 94034
223 417 19 31 33 94 566 660 768 866
998 95090 147 226 345 404 68 70 83
547 625 701 30 816 96070 71 312 61
67 583 755 857 66 901 68 88 97016 83
133 244 631 98013 413 35 559 97 633
99131 329 696

100007 28 36 95 333 47 75 97 715 67
81 828 33 55 65 101209 76 728 811 927
69 102153 392 431 42 51 79 766 81
103035 144 82 264 317 545 49 771 825
960 73 104092 93 519 949 105236 356
792 910 92 106080 209 393 422 35 72
537 72 663 856 61 905 107046 217 40
394 422 549 683 834 64 88 108021 86
288 342 72 578 627 827 76 93 109005
70 88 94 142 85 381 438 86 504 22 600
795 848

110030 46 152 75 464 674 711 89 825
111020 40 215 27 28 46 50 74 85 392
573 750 79 973 112136 223 27 81 314
554 63 82 301 63 733 67 873 936 113025
96 212 339 53 98 426 71 596 691 728
830 69 114125 83 878 115226 393 406
505 17 749 801 17 46 916 53 70 91
116096 98 130 436 625 61 74 80 807
38 942 74 117014 73 272 95 439 99 602
90 778 803 948 118045 81 468 563 720
24 41 924 99 119121 312 557 675 752 818

120087 94 341 523 121092 273 388
452 557 672 758 85 970 122001 31 459
61 518 638 78 751 123003 152 337 423
88 800 91 991 124164 86 256 62 352
473 611 12 14 62 752 813 125016 260
431 47 812 126214 93 97 340 429 67
676 710 899 933 34 127046 52 220 72
324 92 494 611 824 922 128099 148 56
75 15 338 741 47 801 34 50 129111 216
61 423 67 574 715 911 56 93

130225 75 446 648 722 829 70 923
131166 67 240 46 516 59 82 772 830 951
132200 8 61 569 96 618 36 41 830 133034
171 524 60 618 24 705 996 134130 242
58 85 434 50 588 609 14 53 80 787 89
907 52 135126 211 345 60 464 548 65
718 136191 456 836 99 915 137231 368
97 402 6 42 97 701 5 57 138214 306 425
626 63 871 72 82 84 139042 106 332
522 34 604 783 863 940

140018 64 161 93 301 17 96 420 58
577 625 895 985 141069 136 67 231 548
85 654 756 89 812 900 142419 97 565
82 616 71 727 880 143034 132 353 512
99 757 950 93 144055 505 556 615 794
860 957 145009 44 110 23 207 25 371
99 449 501 83 609 807 16 146031 45 89
208 370 565 686 780 952 147025 41 147
81 362 489 640 43 826 99 940 148044

70 96 235 331 90 406 84 550 73 668 820
40 149063 485 631 49 76 90 710 801

150246 64 83 696 726 69 816 928 63
151035 124 527 631 75 57 844 98 931
34 15206 12 28 36 53 250 362 597 601
793 153038 41 112 29 50 251 505 634
857 952 154306 448 556 89 749 842 962
77 82 155069 99 106 14 38 55 215 78
311 89 411 43 520 655 68 788 817 906
156055 110 17 222 69 479 542 766 837
928 157139 261 80 373 705 871 941 92
158009 51 233 55 321 565 85 90 741 59
813 913 22 159019 105 235 596 836 37
997

160078 91 163 87 202 73 413 862 89
951 161034 87 219 404 88 622 37 54
719 49 811 61 62 70 963 89 162050 229
64 596 640 80 795 903 163346 72 713
48 864 964 81 164107 43 48 314 665
86 898 165056 88 103 62 73 242 360
443 94 561 632 56 59 749 92 823 45
166055 192 315 17 482 536 740 70
167003 351 485 713 876 926 168017 63
99 233 325 37 77 628 63 729 33 818 74
169016 57 87 98 202 358 92 493 523 51
894

III i IV-te ciągnięcie

55 115 297 364 401 33 46 546 627 998
1333 94 400 571 76 781 895 2056 65 269
376 419 74 608 26 757 825 3143 57 83
231 481 775 99 904 49 4054 146 64 518
89 610 720 34 853 966 93 5314 34 473
584 95 619 71 937 54 6002 549 837 52
7060 247 524 62 728 8023 38 469 692 98
802 30 71 915 91 9071 148 319 82 413
88 91 595 687 97 778 885

10002 246 319 484 823 11364 68 432 38
48 517 619 876 78 87 12074 88 165 240
342 458 522 84 619 701 36 39 845 932
13247 345 57 581 673 763 14114 83 297
325 595 735 819 82 15096 446 47 758
16123 231 67 96 99 323 47 758 815 17075
137 216 37 700 889 960 94 18071 277 368
99 466 585 636 746 80 900 16 48 81 19009
18 56 77 100 298 335 416 88 758 891 957

20097 384 617 893 21057 220 358 507
10 51 610 41 979 22074 166 558 644 67
793 23022 145 277 96 461 699 711 820
79 82 24059 396 624 737 41 42 858 911 94
25003 176 337 522 33 37 648 959 92 26045
234 77 347 452 817 27088 276 87 94 506
706 857 28215 29 300 11 88 477 97 509
79 732 52 833 78 925 84 29069 93 152 344
993

30027 119 349 472 85 99 527 669 770
31041 79 85 208 324 443 71 503 651 874
912 40 32115 262 395 528 687 730 884
33045 341 528 700 28 59 60 34020 321
75 432 600 26 794 883 933 35117 87 381
476 83 504 83 936 81 36188 522 638 92
744 78 843 84 37044 57 129 30 32 414
47 59 523 755 921

38082 222 39 332 46 58 440 92 556 687
827 39381 463 75 543 812 44 96 914 57
40123 392 567 743 44 50 835 906 35
44 99 41601 63 729 882 42093 252 333
456 43260 338 54 569 755 64 44152 73
872 948 83 91 45072 85 589 677 765 945
46235 85 320 72 447 97 738 63 914 47118
333 427 522 48055 102 28 278 83 328
426 95 633 852 917 39 49144 315 36 478
516 858 991

50041 189 224 547 684 714 21 43 864
901 51112 41 265 327 72 418 560 631 723
821 906 52095 178 226 373 440 627 923
71 53155 68 330 424 88 956 94157 66
64 203 6 20 74 347 592 618 827 86 918
388 448 99 549 68 616 832 83 983 55049
56388 91 406 19 557 943 57017 206 497
601 54 77 765 813 26 970 58616 752 832
86 917 59020 29 213 432 44 73 97 504
767 819 79 981 85

60014 77 293 375 86 678 946 61059
97 384 457 577 95 627 772 77 880 974
62065 164 279 336 44 561 636 836 954
71 63031 255 328 34 715 18 907 64073
265 326 96 537 47 972 65299 305 414 674
66173 318 416 38 54 524 82 751 846 925
67085 108 38 451 689 855 87 943 68032
172 83 275 463 621 738 69017 46 145
353 556 608 71 758 891 922 42 96

70192 253 338 483 669 813 37 71501
707 44 72080 267 79 746 833 85 987
73120 202 525 95 666 701 8 53 73 886
933 74050 64 187 93 778 99 807 13 945
75109 282 574 86 629 73 851 61 92 978 90

760004 93 178 382 83 480 548 67

698 765 77041 47 89 244 328 558 854
78092 133 65 550 629 54 97 741 939
79397 408 15 95 565 720 73 879 920
80087 227 400 68 530 76 602 22
81048 89 213 349 423 632 857 940
99 82018 49 114 67 202 344 48 416
42 593 969 87 92 83011 177 382 564
859 84136 228 361 592 612 888 999
85300 638 817 901 86207 334 93 430
44 58 862 914 87158 419 70 85 930
92 88060 77 211 74 492 838 90 910
26 89191 256 373 509 615 35 711

90021 52 123 36 276 302 07 469
512 642 704 12 941 91261 327 78
403 85 695 766 930 92099 211 349
60 929 64 80 93199 406 677 90 838
94070 250 81 367 481 527 868 995
95004 14 120 229 301 421 59 644
754 808 96024 150 375 416 549 96
877 86 934 97195 247 565 81 93 654
742 825 55 926 98083 239 515 36 50
601 812 43 71 99091 142 74 215 349
513 81 92 609

100094 239 74 698 774 101244 346
431 88 789 852 74 913 102229 46 455
543 66 653 858 73 995 103458 62 538
43 66 73 624 61 875 79 104314 433
38 573 639 48 867 85 105034 152
504 64 718 25 26 69 812 34 106108 11
36 403 571 837 108057 380 535 60
69 677 88 89 783 86 822 41 61 73
109030 199 264 409 590 687 835 937

110190 217 481 580 702 67 910
111003 05 16 97 145 78 244 98 477
913 14 112174 289 321 525 40 590
113047 326 410 500 54 66 752 78
900 16

114011 263 371 687 724 838 929 115075
105 202 48 329 32 43 81 500 78 726 94
116340 56 579 855 90 950 78 97 117063
188 222 34 321 453 58 879 912 14 118009
269 425 638 746 812 41 956 119003 23
46 318 433 539 773 967 74

120013 128 46 53 253

PAWEŁ STANKIEWICZ

CHAM I JAŚNIE PANI

POWIEŚĆ

Małżeństwo hrabiostwa Pomian-Łęskich jest przykładem zepsucia t. zw. wyższych sfer społeczeństwa. Gdy hrabina szuka zaspokojenia głodu wrażeń w stosunkach ze swoimi oficjalistami, hrabia utrzymuje romans z dziewczyną wiejską, Marcyšką.

Czeka go za to straszna kara, bo kiedy spowoduje jego piekielnej intrygi Marcyška idzie do więzienia — hrabia ginie z rąk zakochanego w uwiedzionej dziewczynie szofera Mereczki. Ten ostatni po dokonaniu zbrodni ucieka do Warszawy, gdzie nawiązawszy stosunki ze światem przestępczym, nabiera ponurej sławy „zawodowej” jako „hrabia Oczko”.

Marcyška, po odsiedzeniu kary 6 miesięcy więzienia wychodzi na wolność. Wkrótce potem przyszło na świat dziecko jej i zamordowanego arystokraty.

Śmierć męża nie martwi zbytnio hrabiny Łęskiej. Pragnąc z odziedziczonego majątku wycisnąć wszelkie możliwe środki finansowe — dzięki rabunkowej gospodarce dochodzi do sum miljonowych. Jedynym jej kłopotem jest syn — młody Rodryg, zdeprawowany przez nauczyciela — alkoholika i zwyrodnialca.

Tymczasem Marcyška, pozostawiona sama sobie, wpada w sidła sutenerów i handlarzy żywym towarem. Synka jej sprzedano na użytek żebraków, którzy okaleczając dzieci ciągną z ich nie-szczęścia lotrowskie zyski. Marcyška dowiaduje się że dziecko umarło. — Jest to oczywiście nieprawda, ale łatwowierna dziewczyna nie ma tu żadnych wątpliwości. Rozpacz jej nie ma granic.

chałup wiejskich, te wrzaskliwe pojazdy, te szeregi zimnych świateł, migocących niby gromnice około katafalku?

— Jezu... — jęknęła, chwytając się desperackim ruchem za głowę. Zwolna kołnaga jej się zaczęły, aż się złamały. Marcyška, klęcząc, zgięła się całym ciałem, że niemal czołem dotykała podłogi. Z drżących warg wybiegł zdławiony szept:

— Zdrowaś, Marja, łaskiś pełna...

Miedziany chrapał coraz donośniej.

Obudził ją jakiś szmer. Otworzyła oczy. Miedziany pochylony nad leżącą, przypatrywał się jej takim wzrokiem, jakim handlarz ogląda sztukę trzody, mając zaprowadzić ją na targ.

— Podnieść no się i pokaż mordę.

Ujął Marcyškę za podbródek i wykręcił twarz dziewczyny ku sobie.

— W porządku, — mruknął z zadowoleniem, — co to znaczy fachowa robota: stuknąłem cię w szczękę, że się rozciągnęłaś jak szmaty, a śladu nawet żdźbła nie ma. Zostaniesz tu, a ja tymczasem pójdę po trochę żarcia. Ale siedź spokojnie, pie-szczotko, bo jakbyś tu co, to ci po powrocie gnaty połamię, rozumiesz?

— Ja też mam ręce, — odburknęła Marcyška, — jak jednego kropnęłam w łeb, to o mało nie zdechl potem w szpitalu!

— Toś pewno i w więzieniu siedziała za to?

— Siedziałam, nie siedziałam, to moja rzecz!

— Widzisz, pie-szczotko, jak to dobrze, że się o tem zgadało. Jakbyś jakie grymasy stroiła, a oparłoby się o policję, to zaraz można zameldować: Panie władza, tak i tak: siedziała w więzieniu za morderstwo. Dobrze jest, — zakończył wychodząc.

Powrócił obładowany prowizją, rozłożył ją na stole i zwrócił się do Marcyški:

— Czy to u ciebie i dziś post, niby że to wigilia do jutra? Siadaj i żryj, bo za zdechlą nikt mi grosza nie da, — zakończył, wybuchając śmiechem.

Marcyška walczyła z sobą długą chwilę: coś ją odtrącało od tak zaofiarowanego jada, uczucie głodu przemogło jednak, posiliła się więc kawałkiem salcesonu z bułką, co wywołało zadowolenie ze strony Miedzianego.

— Widzisz, już się jeść nauczyłaś. U Grypsowej nauczysz się różnych różności i, powiadam ci, będzie jeszcze z ciebie dziewczucha pierwszej klasy. No, zbieraj się. Jedziemy do Grypsowej, a jakbyś nie miała chęci, to ja cię namówię.

Wyciągnął szeroki nóż składany, błysnął nim przed oczami Marcyški i schował spowrotem za cholewę.

Do Tamki przeszli pieszo, tam zaś wsie-

dli w taksówkę. Miedziany rzucił kierowcy adres:

— Srebrna 48, drugie piętro w podwórzu na lewo, — i roześmiał się z własnego konceptu.

Wogóle był nastrojony wesoło: śnać spodziewał się nieźle zarobić na „sprzedaży” Marcyški i to go wprowadziło w dobry humor.

Po brudnych schodach Marcyška i idący za nią krok w krok Miedziany wdrapali się na drugie piętro. Tu Miedziany zapukał w specjalny sposób: trzy szybkie uderzenia, po chwili zaś czwarte.

— Kto tam? — zapytał z za drzwi głos ochryply.

— Ja, Miedziany. Otwieraj, psia twoja...

Drzwi otworzyły się. Popchnięta przez Miedzianego, Marcyška weszła do mrocznego przedpokoju i w półmroku ujrzała starą, potwornie tłustą kobietę o twarzy jak patelnia, ozdobionej wyraźnie zarysowanymi wąsami.

— Miedziany? Masz świeży towar? To dobrze, bo mi nagwałt potrzeba. No, chodźcie dalej.

Ze zgrzytem posepnym zamknęły się za Marcyšką drzwi domu hańby...

Wyrwana ze środowiska wiejskiego dziewczucha nie domyślała się nawet, jakie ciężkie życie czeka ją za temi drzwiami. Zażyłości swojej z hrabią nie uważała za czyn niemoralny, czy też za jakiś upadek. Raczej przeciwnie. Było to w jej oczach zaszczytne wyróżnienie i wyniesienie ponad tłum rówieśnic z kilku wsi okolicznych: sam jaśnie pan obdarzał ją swemi względami.

I nie miała nawet do niego żalu za swój los: hrabia jako jaśnie pan, miał prawo do niej do poddanki, za jaką się poniekąd uważała. Była to pozostałość po długim szeregu przodków, chłopów pańszczyźnianych, sprzedawanych ongi wraz z gruntem, niby jeszcze jeden rodzaj inwentarza żywego. Takiemu władcy, mającemu przed wiekami nawet „prawo miecza” w stosunku do swoich poddanych, wszystko było wolno, natomiast miałby się zpyzna chłopak wiejski, a więc równy jej stanem, gdyby był śmiał ją tknąć palcem.

I oto taka dziewczyna o psychice podobnej, o nieco wygórowanym pojęciu o sobie, miała się stać rzeczą w rękach zbieraniny, odwiedzającej „gościnne salony” baronowej Gryps, bowiem takie imionisko nadali właściciele zakładu stali goście! Marcyška usiłowała walczyć, bronić się przed przeczuwaną instynktownie zagładą, ale ostatecznie uległa, bo ulec musiała. Na pierwsze słowa protestu z jej strony Grypsowa odpowiedziała tonem obojętnym:

Dałszy ciąg jutro.

— Niech mnie pan wypuści...

— Albo ja cię trzymam? Idź sobie, dokąd chcesz. Moje uszanowanie pani, — kiwnął ironicznie rudą głową.

Marcyška rzuciła beznadziejne spojrzenie na drzwi, które Miedziany był już zamknął i klucz schował do kieszeni, „gospodarz” zaś ciągnął dalej, nie przestając jeść.

— Czyś ty warjata, czy mnie masz za warjata? To ja poto zapłaciłem za ciebie trzydzieści złotych Staremu i Ślepakowi, żeby cię teraz wypuścić? Kupiłem cię na sprzedaż i muszę na tem zarobić, a jak już będę miał pieniądze w garści, to dla mnie będziesz sobie mogła iść choćby na złamanie karku.

— Komu mnie pan sprzedasz? Albo to ja owca, czy jałówka, żebym była na sprzedaż?

— Właśnie, jałówka, a takich jak ty dużo w Warszawie potrzeba. Pójdziemy jutro do Grypsowej, to cię przehandluje.

Wstał ze stołka, przeciągnął się, aż mu stawy zachrząsały, zdmuchnął lampkę, rzucił się na stojący w kącie tapczan i niemal jednocześnie zaczął chrapać, aż się szyby trzęsły.

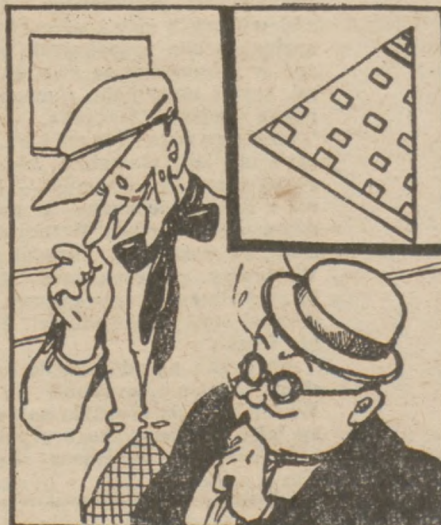
Marcyška znalazła się w ciemności i nagle zdjęło ją przerażenie. Poczula paniczny strach oczywiście, nie tej ciemności, ale owego wielkiego miasta, które rękoma Miedzianego i tej jakiejś Grypsowej sięgało po nią. Co z niej uczynią ci ludzie, rojący się na chodnikach, te obce obojętne domy, nie mające w sobie nic z swojskości

PĄCZEK i STRĄCZEK i a k o DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: VII

DZIEŃ piąty



Pączek mówi tak do Straczka:
„Jest możliwość jeszcze taka,
że nasz kupiec w barze siedzi
i zalewa tu robaka!...“

Już kelnera indagują,
Lecz ten mówi: — Nie, panowie,
Ja takiego gościa nie znam,
Może szef coś panom powie...“

Ale szef rozkłada rece
I w ukłonie niskim gnie się...
— „Gość? Ja nie mam gości wcale
Bo jest plaża w interesie...“

— „Czekaj, bracie—mówi Pączek—
Jeszcze coś załatwić da się...
Może jakieś informacje
Otrzymamy w „Polskiej Prasie“?

Piąty dzień siódmej serii naszego
filmu obrazkowego przynosi nam
piątą skrawek „wyciuanki“.

Tak, jak dotychczas należy skra-
wek ten wyciąć, by mając ich —

po zakończeniu obecnej siedmio-
dniowej serii 7 ułożyć wizerunek

gmachu, w którym Pączek i Stra-
czek odnajdą zaginionego kupca,
pana Konopkę.

RAJEMNICA HOTELU REX

86)

Powieść z życia współczesnego

Pasażerowie spoglądali na siebie spodoba, wlokąc się bez celu po wszystkich zakamarkach statku. Trwożliwi napastowali załogę niespokojnymi pytaniami, w których przebiegała obawa o życie.

— Czy będzie burza? „Kata-pulta“ potrafi oprzeć się sile rozpetanego żywiołu?

Marynarze nie odpowiadali na te pytania, wykonując zapobiegawcze zarządzenia kapitana, który ze swego pomostu obserwował pokryte sinymi chmurami niebo.

— Halo, Kludsky!...

— Słucham, kapitanie... — odezwał się bosman nie wyjmując fajki z ust.

— Będziemy mieli twardy orzech do zgryzienia... —

— O, tak... Burza jest nieunikniona...

— Wiem... Musimy coś na to poradzić... Co radziłbyś uczynić, Kludsky?

Bosman wzruszył ramionami.

Spojrzał ze zdziwieniem na kapitana, poczem rzekł, puszczając z ust kłęby dymu:

— Mamy czas jeszcze o tem myśleć... Nie należy spodziewać się burzy przed wieczorem.

— Nie wiesz, o czym mówię! — przerwał opryskliwie kapi-

tan. — Za stary ze mnie wilk morski, bym się obawiał burzy na oceanie... Damy sobie z nią radę... Stokroć więcej obawiam się burzy, która niewątpliwie wybuchnie na okręcie...

— Masz na myśli „Barona X“ i Barmata?

— Tak jest, Kludsky... Tej burzy, o ile wybuchnie nie zdołam uśmierzyć, a może ona pociągnąć za sobą niezbyt miłe dla mnie następstwa... Chyba nie mam potrzeby ściślej wyjaśniać tobie tej sprawy...

— Mhm... — mruknął bosman w odpowiedzi. — Sytuacja nie

jest bynajmniej miła...

Kapitan odjął lunetę od oczu i schował ją do futerału. Przez chwilę myślał nad czemś, poczem rzekł:

— Widzisz, drogi Kludsky, nie mam specjalnego sentymentu ani dla „Barona X“, ani dla Barmata... Mogą sobie nawzajem łby poucinać ale niech nie robią tego na moim okręcie... Nie lubię zeznawać przed policją, bo od dzieciństwa skóra na mnie cierpnie na widok innego munduru, niż marynarski...

Na wargach bosmana zakwitł nawpół dobrotliwy, nawpół szydzący uśmiech. Poklepał swego zwierzchnika poufale po ramieniu i odparł:

— Tak, jak ja kapitanie... Ale daleko jeszcze do tej burzy, a dalej jeszcze do interwencji policji... Niema w życiu takiej złej sytuacji, z której nie byłoby

wyjścia...

— Nie, Kludsky... Lekceważysz sobie tę sprawę, bo jeszcze nie byłeś na moim okręcie, gdy w czasie podróży wybuchła na „Katapulcie“ walka pomiędzy dwoma bandytami z Berlina... Ho, ho, co się wtedy działo!... Sodoma i Gomora, powiadam ci, Kludsky... Powystrzelali mi całą amunicję, jaka była na okręcie...

— Kiepsko, widać strzelali, skoro nie mogli trafić w siebie od razu... — wtrącił bosman.

— Ba!... Bo to tylko oni strzelali? Jeden przekupił część załogi i drugi tak samo. Byłem bezsilny i bezradnie musiałem patrzeć na to, jak moi ludzie strzelali do siebie nawzajem za jakieś drobne wynagrodzenie... I wiesz, jaki był epilog tej walki? Tamci dwaj wyszli z niej bez szwanku i potem stali się najlepszymi przyjaciółmi, a z moich ludzi czterech padło trupem, nie licząc rannych...

— Mam nadzieję, że teraz do tego nie dojdzie... — mruknął Kludsky.

— Oby, oby... — westchnął kapitan, schodząc z pomostu. — Napiję się trochę wina, to mi może spleen przejdzie... Podłe się dzisiaj czuję...

W tej chwili do rozmawiających zbliżył się doktor Rober.

— Kapitanie! — rzekł bezceremonialnie. — Chciałbym pomówić z panem o pewnej sprawie...

— Do usług... — odparł kapitan, dając oczami znak bosmanowi, by sobie poszedł.

Dalszy ciąg jutro.

Zaginiony samolot znaleziony w kanale La Manche

PARYŻ, 23.5. Tel. wł. — Podczas manewrów spadł w ub. tygodniu do kanału La Manche pięciosobowy francuski samolot wojskowy.

Pomimo kilkudniowych poszukiwań nie znaleziono ani samolotu, ani ciał pięciu lotników.

Wczoraj zupełnie przypadkowo rybak, udający się z Ostendy na połów natrafił na kadłub aparatu. Przez dłuższy czas usiłował wziąć go na linę, gdy jednak to się nie udało, powyciągał z wnętrza tylko cenniejsze przyrządy, a-

parat radiowy, mapy i t. d. Zwłok lotników w samolocie nie było.

— O —

Rekord Mollison pobity

PORT DARWINA, 23. 5. — Lotniczka nowozelandzka Jean Batten wylądowała tu o godz. 2.50 według czasu miejscowego, bijąc w ten sposób o 4 dni rekord pani Mollison, która przeleciała z Londynu do Australii w r. 1930 w 19 i pół dnia

Aresztowanie inspektora za nadużycia na szkodę powiatu

ŁÓDŹ, 23.5. Tel. wł. — Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano inspektora samorządowego na powiat brzeziński Zygmunta Fijałkowskiego, któremu zarzuca się popełnienie na swym stanowisku poważnych nadużyć, na szkodę powiatu.

Fijałkowski jest sylwetką bardzo ciekawą. W czasie okupacji niemieckiej przybył on do Strykowa z Warszawy, gdzie był felczerem w szpitalu św. Łazarza.

W Strykowie został burmistrzem. Przez swą gospodarkę doprowadził miasto do ruiny, doszło do tego, że za podpisane przez burmistrza weksle wystawiano nieruchomości miejskie na licytację.

Fijałkowski powoli dorabiał się ma-

164 tys. zł. na bezrobocie

Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 23 kwietnia 1934 r. do 5 maja 1934 r. korzystało z zasiłków ustawowych 7.158 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł. 164.109,26. W porównaniu z okresem poprzednim liczba bezrobotnych pobierających zasiłki zmniejszyła się o 878 osób.

Z karuzeli na łóżko szpitalne

W pierwszy dzień Zielonych Świąt było targowisko w Szarleju terenem nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ Karol Böm z Rojcy (Bytomska 9), przybyły na zabawę świąteczną do Szarleja.

Podpiszyszy sobie uczciwie dosiadł Böm konia na karuzeli i kiedy ta była w pełnym biegu, straciwszy równowagę został wyrzucony siłą odśrodkową na bruk skutkiem czego rozbił sobie głowę oraz doznał złamania kilku żeber. W stanie nieprzytomnym przewieziono ofiarę alkoholem do szpitala pow. w Szarleju, gdzie został poddany operacji.

Pyra okrajał Frajera

Wczorajszego wieczora dokonano włamania do mieszkania Bronisława Frajera w Lipinach (Bytomska 44). Korzystając z nieobecności domowników, którzy poszli na zabawę ludową, zakradł się tamże przy pomocy wytrycha niej. Edward Pyra z Łag. (Szkołna 2) i po przeszukaniu szaf zabrał 2 zegarki oraz gotówkę w kwocie 70 zł. Dzięki energ. dochodzeniom policji udało się tego samego wieczora ująć rabusa i łup w całości odebrać.

Powrót zaginionej

W połowie kwietnia r. b. zaginęła bez wieści mieszkanka Lipin Gertruda Krzonkalowa i wszelki ślad po niej zaginął.

Ogólnie przypuszczano, że Krzonkalowa uległa jakiemś wypadkowi nieszczęśliwemu a nawet poszukiwano ją w opuszczonych otworach bieda-szybów.

Tymczasem wczoraj powróciła Krz. do domu cała i zdrowa a cały czas przebywać miała na klinice położniczej w Zabrze.

latku i dziś jest właścicielem domu, pięknej willi, 16 morgów gruntu i t. d.

Willę jego „Zygmuntówkę“ ludność powszechnie nazywała „willą krzywdy ludzkiej“. Dopiero na obecnym stanowisku powinęła mu się noga. (Ro)

)(:

Strajk w „Szczęściu Luizy“ za nieplacenie zarobków

Z powodu zalegania z wypłatą zarobków od marca r. b. zastrajkowała onegdaj cała załoga kopalni „Szczęście Luizy“ w Szopienicach.

Dyrekcja wypłacała robotnikom po 5 zł. w formie zaliczek, a ostatnio zaprzestała wypłat tłumacząc się brakiem gotówki.

Robotnicy przucili pracę i opuścili kopalnię.

W dniu wczorajszym rano zjawiła się u kom. demobilizacyjnego delegacja robotników oraz sekretarze związkowi Chrust i Lebiona, prosząc o skuteczną interwencję na rzecz strajkujących.

Jak się dowiadujemy, rada zakładowa postanowiła w razie niedościa do ugody skierować sprawę robotników na drogę sądową.

)(:

Nieludzki kamienicznik przeprowadził samowolną eksmisję

Niezwykle bezwzględny kamienicznikiem okazał się Karol Żaczek właściciel realności przy ul. Mieleckiego 41 w Król. Hucie.

W domu Żaczka zajmował mieszkanie zbankrutowany kupiec Chaja Lewkowicz, który skutkiem nędzy w jakiej się znalazł od kilku miesięcy zalegał z komornem. Żaczek chciał sobie uprościć sprawę o eksmisję niewygodnego lokato-

ra, to też nie zwracając się na drogę sądową przybył wczoraj w towarzystwie syna swego Karola do mieszkania Lewkowicza, gdzie obaj powyjmowali okna i drzwi kuchenne oraz usunęli blaty żelazne z kuchni.

Chcieli w ten sposób zmusić Lewkowicza do opuszczenia mieszkania. Steroryzowany handlowiec zwrócił się do policji o pomoc.

***:

O uzdrowienie stosunków w Spółce Brackiej w Tarn. Górach

Z dniem 1 czerwca r. b. Spółka Bracka w Tarn. Górach otrzymuje komisaryczne kierownictwo, które przeprowadzi akcję uzdrowienia tej instytucji.

Przypuszczalnie zostanie wydzielona ze Spółki Brackiej kasa pensyjna i agendy jej zostaną przydzielone zakładowi ubezpieczeń

społecznych w Król. Hucie.

W ten sposób zostanie uratowany byt Spółki Brackiej, która już obecnie nie mogła podoląć swoim zobowiązaniom.

Ubezpieczeni przyjmą interwencję czynników rządowych z radością.

***:

7 miesięcy więzienia za przywłaszczenie samochodu

Przed sądem grodzkim w Katowicach odpowiadali wczoraj szofer Herman Rutko, Jan Sobota i Mieczysław Reicher z Katowic oskarżeni o przywłaszczenie samochodu.

Rutko będąc zatrudniony jako szofer u Pawła Mroza rozmontował powierzoną mu taksówkę, sprzedał karoserię i motor samochodu twierdząc, że taksówka jest jego własnością.

Właściciel wozu zastał na drugi

dzień rano tylko szczątki samochodu.

Niesumienno szofera aresztowano.

Część wozu nabył niejaki Grzybski, drugą Reicher. Sobota miał pośredniczyć.

Na rozprawie Rutko przyznał się do winy tłumacząc się, iż czynu dopuścił się w stanie nietrzeźwym i nie zdawał sobie sprawy. Skazano go na 7 miesięcy więzienia. Współoskarżonych zwolniono.

***:

Niesłusznie podejrzana urzędniczka

Przy rewizji ksiąg w urzędzie pocztowym w Kobiorze stwierdzono brak 770 zł.

Odpowiedzialną urzędniczką Wiatrównę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na wczorajszej rozprawie przed są-

dem okręgowym w Katowicach Wiatrówna tłumaczyła się, że nie miała zamiaru dopuścić się sprzeniewierzenia skoro w chwili przyjęcia jej do służby złożyła 5.000 zł. Przewód sądowy nie wykazał winy oskarżonej. Uwolniono ją od winy i kary.

W obronie towarzyszków pracy Strajk w fabryce w Łodzi

ŁÓDŹ, 23.5. — Tel. wł. — Od dwu tygodni trwa w Łodzi strajk włoski w zakładach Józefa Krotoszyńskiego. Robotnicy nie opuszczają od 14 dni murów fabrycznych. Konferencje w inspektoracie pra-

cy nie doprowadziły dotychczas do odpreżenia. Przyczyną strajku jest stanowisko dyrekcji zakładów, która postanowiła uciuruchomić skrecalnie.

Robotnicy wówczas zwrócili się z prośbą, ażeby, skoro likwidacja skrecalni jest nieodzowna, nie wydalano zatrudnionych tam robotników, lecz by pomiędzy wszystkich podzielono pracę, żeby zapewnić tym, którym grozi redukcja choćby dwie dniówki kosztu tem kolegów z innych oddziałów.

Dyrekcja żądanie to stanowczo odrzuciła, a w odpowiedzi na to robotnicy zastrajkowali. (Ro).

—oOo—

20 egzekutorów u ks. Pszczyńskiego

Pozpoczęte przed Ziel. Świątami postępowanie egzekucyjne przeciwko Ks. Pszczyńskiemu trwa nadal.

Egzekucję przeprowadza 20 urzędników skarbowych.

Zajęciu uległy zapasy materiałów po magazynach, węgiel, gotówka w kasie i bankach oraz papiery wartościowe.

Sekwestrowano skarbowi opisali również 9 żubrów taksując ich po 5.000 zł. za sztukę.

Egzekucja prowadzona jest za zaległości podatkowe za lata 1928 do 1930.

O redukcję 400 robotników

Wczoraj odbyła się u kom. demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku zarządu kopalni ks. Dąbrowska o redukcję 400 robotników na kopalni Jankowice, z dniem 1 czerwca b. r.

Po wysłuchaniu stron kom. demobilizacyjny odrzucił wydanie decyzji na miesiąc, a równocześnie postanowił zbadać sytuację kopalni.

Z małej iskry wielki ogień

Wczoraj, krótko przed północą powstał w narożnym gmachu hotelu Pisarka (3 Maja i Słowackiego) w Katowicach groźny pożar piwniczny.

Przechodnie, którzy zauważyli wydobywające się z boku piwnicy gęste kłęby dymu zaalarmowali straż ogólną, która w ciągu 20 minut ogień ugasila.

Pastwą ognia padły drewniane pierzenia oraz przechowywane w piwnicy prowianty. Ocalała piwnica win restauracji Pisarka, oddzielona od reszty żelaznymi drzwiami. Szkoda znaczna.

Szantaż i żonobójstwo

Głośny mimo swego młodego wieku Paweł Grund odpowiadał wczoraj po raz 7-my przed sądem grodzkim w Król. Hucie, tym razem za szantaż. Grunda ukarano 10-miesięcznym więzieniem.

Ten sam sąd rozpatrywał głośną w swoim czasie sprawę usiłowanego żonobójstwa w W. Hajdukach przez Pawła Kielbase.

W wyniku przewodu sądowego Kielbase został ukarany 3-letnim więzieniem.

SPORT

SZERMIERZE K. P. W. ŚLĄSK
NA PLANSZY.

W dniu 27 bm. ISSKPW (Katowice) nie po raz pierwszy na planszy. Przeciwnikami debutantów będą Rybnicki Klub Szermierczy, który niedawno temu godnie stawiał czoło komb. zespołowi wicemistrza Polski, Politycznemu K. S. Katowice.

Do tego interesującego meczu szablowego drużyny wystąpią w pełnym składzie:

Rybnicki K. Sz.: Pawlas, Kubica, Chromik i Masocieńko; I. S. S.: Kamiński, Zombek, Szuba, Rembalski.

Spotkanie odbędzie się w Domu Związkowym przy placu Wolności w Rybniku, początek o godz. 19.30.

Zawodom przewodniczyć będzie płk. dyr. Golling.

Sądzić należy, iż społeczeństwo rybnickie poprze należycie imprezę rycerskiego sportu.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Czwartek, 24.5 — „Zgorszenie publiczne” (premiera) o godz. 20.

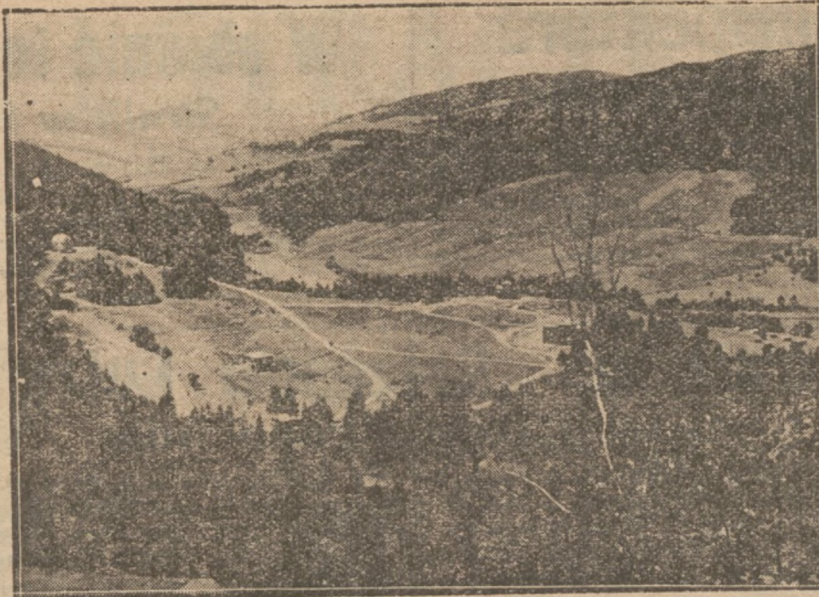
„ZGORSZENIE PUBLICZNE”

Fascynujący tytuł. — Tak nazwał świetny twórca fars F. Arnold swój nowy utwór pełen nieprawdopodobnych wprost sytuacji. Humor, komizm i dowcip, który najbardziej zatwardziałego śledziennika musi pobudzić do humoru, śmiechu. Zagadnienia rasizmu (tak aktualne), obłuda obyczajowa, wydrwigroszostwo — stają pod pretekstem zdrowego rozsądku. Od dawna literatura farsowa nie miała tak znakomitego dzieła jak „zgorszenie publiczne”. Wszystkie zasadnicze elementy sytuacyjne wydobywa, werwę i pęd sztuce nadaje reżyser Zygmunt Biesiladecki.

RADJO

KATOWICE, Czwartek, 24 maja.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze”; 7.05: Gimnastyka; 7.25: Muzyka z płyt; 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05: Taniec polski w dziełach St. Moniuszki (płyty); 12.30: Wiadomości meteorologiczne; 12.35: Poranek szkolny z Filh. Warsz. poprzedzi słowo wstępne p. Tadeusza Mayznera; 15.00: Hejnał i pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie; 15.05: Wiadomości eksportowe i gospodarcze; 15.20: „Szecherezada” — suita symfoniczna; 16.20: Przegląd czasopism kobiecych; 16.35: Recital fortepianowy; 17.10: Pieśni w wyk. Mieczysława Perkowicza; 17.30: Odczyt p. t. „Przemiany społeczne — polityczne na przełomie XIX i XX wieku”; 17.50: Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”; 18.10: Słuchowisko p. t. „Egzamin dojrzałości”; 18.50: Komunikat Związku Powstańców Śląskich; 19.05: Rozmaitości; 19.10: Feljeton sportowy; 19.25: Odczyt z Warszawy; 19.40: Wiadomości sportowe; 20.00: „Myśli wybrane”; 20.02: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. z udziałem Eugeniusza Maja; 21.00: Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni; 21.02: Prof. St. Ligoń odpowiada na listy; 21.17: Muzyka lekka w wyk. Orkiestry P. R. z udziałem Olgi Kamińskiej — piosenki; 22.00: Brandenburgie J. S. Bacha; 22.20: Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40: Odczyt w języku angielskim p. t. „Rozwój stosunków handlowych polsko-angielskich”; 23.00: Wiadomości meteorologiczne; 23.05 — 23.30: Muzyka taneczna.



„Polska Łopata” jeden z najbardziej uroczych zakątków w Beskidzie polskim, pod Żegiestowem. Otoczona ze wszystkich stron wijącym się przepięknym Popradem jest „Łopata Polska” unikatem geograficznym, bowiem łukowatym klinem wrzyna się głęboko w terytorja sąsiadującej z nami Czechosłowacji. Na „Łopacie Polskiej” zagospodaruje w r. b. obozy harcerskie N i W. F. ze Śląska

Wielka pielgrzymka djececzjalna do Skoczowa i Cieszyna

W czasie od 27 maja do 3 czerwca r. b. odbędą się w Skoczowie pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego uroczystości ku czci błog. Jana Sarkandra, Męczennika. Na zakończenie uroczystości w dniu 3 czerwca odbędzie się wielka pielgrzymka. Wyjazd z Katowic o godz. 7.20, z Katowic-Ligoty 7.29, z Piotrowic 7.32, b. Mikołowa 7.40, z Orzesza 7.54, z Żor 8.17, z Pawłowic 8.45 — przyjazd do Skoczowa o 9.22.

Po uroczystości i zwiedzeniu pamiątek po błog. Janie Sarkandrze odjazd do Cieszyna o godz. 14.15,

gdzie odbędzie się nabożeństwo przed ołtarzem błog. Melchjora Grodzieckiego, poczem zwiedzanie miasta i powrót do Katowic.

Celem umożliwienia jak najliczniejszemu rzeszom wzięcia udziału w pielgrzymce **zniżone zostały koszty przejazdu i wynoszą zł. 4.50 w obie strony.**

Zgłoszenia przyjmują do 29 maja Urzędy Parafialne na Górnym Śląsku, Liga Katolicka, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 58, tel. 313-30 i biuro podróży „Orbis” Katowice, Rynek, tel. 308-72.

)*:*(

Włamywacze nie spoczywają

Do poważnej ilości włamań i kradzieży o których piszemy na innym miejscu należy zaliczyć mniejsze włamania, mianowicie w Świętochłowicach i Chropaczowie.

W pierwszym wypadku rabusie dostali się do mieszkania Alfonsa Knapczyka (Wolności 37) i korzystając z nieobecności domowników zabrali dwa zegarki, naszyjnik koronkowy oraz 30 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza stratę na 140 zł.

W Chropaczowie natomiast w nocy na 22 b. m. dokonano włamania do mieszkania Emy Gladusowej (Bytomska 27). Rabusie nie napotkawszy na żadną przeszkodę splądrowali przylegający do mieszkania sklep, który ogolocili z towaru, wyrządzając szkodę na 380 złotych.

W obydwu wypadkach wdrożyła policja dochodzenie jednak na ślad sprawców nie natrafiono.

)*:*(

Por. Uchnast popełnił samobójstwo Rtm. Kozarynowa moralną sprawczynią jego śmierci

Sekcja zwłok zmarłego tragicznie por. Stanisława Uchnasta, oraz zeznania świadków jego śmierci ustaliły ponad wszelką wątpliwość że por. Uchnast popełnił samobójstwo. Jaki był powód tego desperackiego kroku — nie udało się do tąd ustalić. Przypuszczalnie chodziło tu o jakieś ostre nieporozumienie z rotmistrzową Okulicz-Kozarynową na tle osobistym.

Śmierć por. Uchnasta uczyniła na rotmistrzowej wrażenie tak wstrząsające, że nie wiedziała ona wprost co mówić.

Faktem jest, że słowa „zabiłam

go”, wypowiedziane przez rotmistrzową Kozarynową w toku śledztwa, oznaczały poczuwanie się do winy w samobójstwie ś. p. por. Uchnasta. Rotmistrzowa Kozarynowa uważa się widocznie za moralną sprawczynię śmierci porucznika.

Według pogłosek, kursujących po Warszawie, sprawa samobójstwa por. Uchnasta wywołała m. in. wszczęcie kroków rozwozowych w małżeństwach — Okulicz-Kozarynow i Mejerów, w których mieszkaniu rozegrał się krwawy dramat.

Święto pułkowe 75 p. p.

Jak już donosiliśmy, w sobotę, dnia 2-go czerwca 1934 roku obchodzi 75 pułk piechoty w Król. Hucie 15-tą rocznicę istnienia pułku, połączone z odsłonięciem pomnika poległych żołnierzy oraz poświęceniem nowych koszar. Program święta jest następujący: Dnia 1 czerwca r. b. o godz. 9 msza żałobna w kościele św. Jadwigi za spokój wszystkich poległych żołnierzy pułku; o godz. 20.30 uroczysty apel wieczorny na dziedzińcu nowych koszar. Dnia 2 czerwca r. b. o godz. 9 msza polowa w nowych koszarach; o godz. 10 odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy i poświęcenie nowych koszar; o godz. 12 defilada; o godz. 13 wspólny obiad żołnierski; o godz. 17 zawody na Stadionie W. F. i P. W.

Poczta

o uzdrowiskach

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości że na czas tegorocznego sezonu, t. j. od 1 czerwca do 30 września b. r. rozszerza się godziny służby telegraficzno-telefonicznej urzędów pocztowo-telegraficznych: Jastrzębie-Zdrój, Jaworze, Ustroń i Wisła I kategorii czyli od 7 do 21 bez przerwy.

Cena masła

Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen i Nabiału w Katowicach, odbytem w dniu 22 maja r. b. ustalono nast. ceny nabiału: Cena mleka: przy sprzedaży hurtowej franco stacja odbiorcza 16 gr. za litr, przy sprzedaży detalistom 19 — 21 gr. za litr, w detalu 26 gr. za litr. Tendencja utrzymana. Ceny masła: I gat. w hurcie wynosi 2.90 — 3. — zł. za 1 kg., II gat. 2.70 — 2.20 zł. za 1 kg., kuchenne 2.60 zł. za 1 kg., wielkie brak notowań.

Tendencja zniżkowa.

Czyja wina?

Z Tarn. Gór donosi (R):

We dworze w Nakle śl. wpadł do niezabezpieczonego dołu wypełnionego wodą deszczową na głębokości 2 i pół metra 4-letni Edward Ku rek. Wypadku tego nikt spośród służby nie zauważył dopiero po godzinie, gdy wszelkie poszukiwania za chłopcem były daremne zauważono i wydobyto zwłoki chłopca z dołu.

Policja prowadzi dochodzenie zarówno przeciwko rodzicom spowodu braku dozoru nad dzieckiem jak również przeciwko zarządcy folwaru Gerlichowi, który powinien niebezpieczny dół otoczyć płotem lub ogrodzeniem.

Ogłoszenia DROBNE

SPRZEDAM TANIO żelazną szafę do pianedży, nową wylegarkę na 150 jaj, używaną wylegarkę na 125 jaj, sztuczna kwoke na 500 kurcząt, rozmaite używane meble, 3 pistolety do sikania farb na materje, szkło i porcelanę, elektr. silnik 220 volt 4 K. M. na prąd stały, parę pawl. Zgłoszenia: J. Niciewicz, Lubliniec, ul. Janasa Nr. 2a.

STAWIARSKI, homeopata, Ochojec k. Katowic, ul. Wolności 38, udziela porad lek. w wszelkich chorobach. Godziny przyjęć 14 — 19, w niedziele i święta 8 — 11.

SZAFKE DO LODU (lodownię pokojową) nową lub używaną, lecz w dobrym stanie kupię, Zgłoszenia pisemne: Jan Thomas, Żory, pow. Rybnik.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 250 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska” S. A.

Redaktor Józef Książek.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277.